Rok XVI. Nr. 40 (4604)

SŁOWO

Wilno, Środa 10 lutego 1937 r.

Redakcja i Administracja. Wilno, Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82. Admnistracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.359. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nieumówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane 6-łamem 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander— Sprzedaż Dzienników
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura"
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia Tow. „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — Księgarnia „Oświata" — Rynek 2.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

Trzecie wcielenie Eugenjusza Kwiatkowskiego

Istnieje w dalekiem Kyoto, średniowiecznej stolicy Japonji, świątynia, w której znajdują się 33.333 posążki Buddy. Każdy z nich odpowiada innej reinkarnacji tego bożka. Oprowadzający kapłan nie umie wytłumaczyć, jak często Budda zmieniał swą postać. Trudno jednak sądzić, by zdołał pobić rekordy pana Kwiatkowskiego, który będąc niespełna półtora roku ministrem skarbu, zdołał nam się już zaprezentować w trzech zupełnie odrębnych wcieleniach.

Tło dla tych transfiguracyj miał pomyślne: ponurą, nudną, bladą, apatyczną, bezmyślną, tchórzliwą sylwetkę p. Zawadzkiego, który zupełnym brakiem wysiłku, odwagi, energji zdołał zapaskudzić nie tylko rezultaty prac Matuszewskiego i Prystora, nietylko zaprzepaścić rezerwy skarbowe, ale, co najgorsze, zmarnować ten olbrzymi kapitał siły i możliwości, który stwarzała obecność Marszałka w rządzie. Na beznadziejnem tle p. Zawadzkiego każdy jego następca a więc i p. Kwiatkowski, wyglądać musi korzystnie, a przynajmniej korzystniej.

15 października 1935 r. p. Kwiatkowski dochodzi do władzy. Pierwszego dnia przez radjo próbuje tworzyć nastrój a la radosna twórczość. Lecz już po 3 dniach następuje zmiana na całej linji: p. Kwiatkowski recypuje in toto głośny program deflacyjny płk. Matuszewskiego: obcina pensje, równoważy budżet, rozwiązuje kartele zniża taryfy kolejowe ,forsuje ulgi podatkowe dla wsi etc. I chociaż programu deflacyjnego do końca nie dociągnął — pozostawiając budżet o 100 miljonów za duży, nie reformując ubezpieczeń społecznych, nie rozwiązując konwencji węglowej — to jednak reformy deflacyjne p. Kwiatkowskiego stanowią jedyny jego trwały i niewątpliwy dorobek. Inwestycje 1937 r. zostały sfinansowane w gruncie rzeczy z podatku specjalnego. Wzrost wkładów o 173 milj. zł. do końca lutego 1936 był tym czynnikiem, który pozwolił rynkowi przetrzymać zaburzenia ub. r.

Atoli już w lutym 1936 zaczyna się nowe wcielenie p. Kwiatkowskiego. Nieostrożne mowy ministra skarbu, szereg pomysłów, o których mówi się głośno — wszystko to wywołuje panikę, która w końcu zmusza do wprowadzenia ograniczeń dewizowych. Pan Kwiatkowski, który w pierwszej fazie był brzuchomówcą Matuszewskiego, gryminuje się na ambasadora Filipowicza: staje się wieszczem ery cudów i nadzwyczajności. Przepisy dewizowe mają stać się „pod murowaniem waluty złotej". Zawieszenie transferu ma spowodować przypływ kapitału zagranicznego do Polski. Rozbudowanie inwestycyj i finansowanie ich pożyczkami ma stworzyć równowagę budżetową. Prześladowanie przeciwników politycznych, rujnowanie ich grzywnami, karami i szykanami —ma przywrócić zaufanie. Wyjewanie urzędników, którzy jak głośne ofiary z Instytutu Badania Konjunktur, odważą się napisać prawdę — ma wzmacniać wiarę w ministra skarbu. Bicie we wszystkie bębny reklamy ma świadczyć o jego wyjątkowej popularności. Aż wreszcie we wrześniu przychodzi słynne określenie o skoku wzwyż. Gospodarowanie ma się zmieniać w akrobatykę. Co głupsze organy wicepremjera, jak np. „Kurjer Poranny" z czasów Rzymowskiego, malują piórami jakichś hebesów ministra skarbu w formie prestidigitatora, który obiecuje wybałuszonej gawiedzi, że ot - ot, a wyciągnie królika z pod cylindra.

W drugiej połowie 1936 r. konjunktura poprawia się bardzo znacznie przedewszystkiem w związku z sytuacją światową, która na skutek wypadków hiszpańskich odznacza się świetną konjunkturą exportową. Pan Kwiatkowski najpierw milknie, a następnie, zrzucając kołpak astrologa, pożyczony od p. Filipowicza, wciela się w trzecią, znowuż zupełnie odmienną postać. Występuje jako ostrożny, rozsądny, realny, konserwatywny polityk finansowy. Wygłasza mowy coraz bardziej prawicowe, coraz trzeźwiejsze, coraz spokojniejsze coraz uczciwsze. Z demagogicznego proroka zanika ślad. Z herolda „nowej ekonomji" przeobraża się w obrońcę starych klasycznych dogmatów finansowych i skarbowych. Szczytem tej ewolucji jest jego mowa budżetowa z 4 bm. Jest to mowa, którą wszyscy zwolennicy konserwatywnej polityki finansowej mogą w całości podpisać. Mógłby ją wygłosić którykolwiek ze znienawidzonych naszych „klasyków", a więc i Koc, i Matuszewski i Leon Barański.

Nie upłynęło atoli 24 godzin od czasu wygłoszenia expose budżetowego, a już 5 lutego p. Kwiatkowski w swojej mowie o inwestycjach przeniósł się w świat fantazji. Zapomniał całkowicie o bardzo rozsądnem i trafnem własnem swem zdaniu z dnia poprzedniego, a wydrukowanem, zapewne na jego własne życzenie, tłustym drukiem przez „Gazetę Polską": „powolny rozwój cen i powolny rozwój zarobków dadzą więcej korzyści społeczeństwu, niż okres choćby silnej, ale krótkiej fali konjunkturalnej, zakończonej nowem, gwałtownem przesileniem". Zajął się obiecywaniem właśnie takiej gwałtownej i przemijającej fali konjunkturalnej. Bo, pomijając już owe 3 miljardy zł. na stworzenie Polski C (Polski centralnej), jak można serjo traktować zapowiedź wydania 800 miljonów w najbliższym roku budżetowym? Liczyliśmy i liczyliśmy — i nie mogliśmy się tych 800 miljonów zł. doliczyć: potrafiliby chyba to zrobić pp. Brcit i Landau, ale przezornie zawczasu ich wyrzucono. Jak można twierdzić, że się walczy o równowagę budżetu, że się chce oszczędzać rynek pieniężny, że się nie dopuści do deficytu, a jednocześnie ustalać wydatki na 2,8 — 2,9 miljd zł.? Jak można zapowiadać jednocześnie walkę ze zwyżką cen i takie zastrzyki zwyżkowe? Bo w roku bieżącym będą działały zwyżkowo na ceny następujące momenty: 1) konjunktura światowa, 2) konjunktura exportowa, 3) pożyczka francuska, 4) zbrojenia, 5) detezauryzacja, której p. Kwiatkowski się spodziewa — i do tego jeszcze ma się dodać 6) — 800 milj. na inwestycje. Taka kumulacja czynników zwyżkowych musi wywołać taką zwyżkę cen, że — moje uszanowanie! Zwyżkę cen, która musi spowodować i trzaśnięcie waluty, i poważne zaburzenia socjalne, i nawet wrzenie wśród urzędników. I wreszcie: tak znaczny ruch inwestycyjny — o ile to mają być inwestycje serjo — musi spowodować ogromny wzrost przywozu. Bo nietylko potrzebujemy surowców, jak Niemcy, ale ponad to musimy importować niemal wszystkie maszyny, które Rzesza sama może wyrabiać. Skąd dewizy na finansowanie tak olbrzymiego importu? A gdy tylko Bank Polski zacznie skromniej przydzielać dewizy dla obrony swych rezerw, to konjunktura i ruch inwestycyjny trzasną, choćby skarb wydawał nie 800, a 1.800 miljn. na roboty inwestycyjne.

Lojalnie trzeba przyznać, że już w sobotę, 6 lutego, odpowiadając w dyskusji, p. Kwiatkowski wygłosił trzecią mowę, w której swój zapał inwestycyjny z 5 bm. ujął nieco w cugle. Nie mamy pewności, czy zanim linotyp wydrukuje tych kilka uwag, p. Kwiatkowski nie wygłosi paru dalszych oracyj, które będą znowuż zawierały zmianę jego poglądów. Jest bardzo trudno precyzować swoje stanowisko wobec Kameleona. Jednego dnia p. Kwiatkowski występuje, jako ostrożny,konserwatywny finansista który może zdać egzamin na piątkę z plusem nawet u Heimana - Jaeckiego. Nazajutrz mieni się jaskrawą czerwienią, zdolną wprowadzać w zachwyt nawet p. Danielа Grossa, o ile — bo nie jesteśmy pewni — ten wielki teoretyk PPS jeszcze żyje. Dzięki takiej taktyce —a może to nie jest taktyka, może to poprostu chwiejność i uleganie wpływom — polityke p. Kwiatkowskiego, może czekać los dwojaki: albo wywoła entuzjazm wszędzie, albo też wszędzie nieufność. Bo to jest bardzo pięknie wszystkim się podobać, ale to często się kończy tem, że się w końcu nie podoba nikomu. Nieraz się zdarza, że panny najbardziej zalotne na balach, najbardziej zapraszane do tańca później nie wychodzą zamąż Często bywa, że ministrowie skarbu, ubiegający się o popularność, nietylko przestają wzbudzać entuzjazm, ale nawet minimum zaufania.

Dyskusja na komisji budżetowej Sejmu, jak zwykle niestety, nie była zupełnie on the level. Kłócono się o skórę niedźwiedzia, którego niema, tj. o uwzględnienie interesów lokalnych przy planie inwestycyjnym, który nigdy zrealizowanym nie zostanie. Bo 3 miljardów na okręg centralny p. Kwiatkowski nie znajdzie. Bo zawsze p. Starzyński uszczknie coś dla Warszawy, p. Grażyński dla Śląska, może nawet p. Morawski da kiedyś znać o swej egzystencji, wydu szając jeden lub dwa miljony dla Poznańskiego. Nikt z posłów nie zdobył się na głębszą analizę skutków forsownych inwestycyj publicznych, ani nawet na podkreślenie sprzeczności pomiędzy kolejnemi mowami Kiepury z ul. Rymarskiej. Najtrafniejsze były jeszcze uwagi posła Sikorskiego. Ale i on się nie zdobył na powtórzenie choćby anegdotki, która kursuje już po całej Warszawie: p. Kwiatkowski wynalazł już Polskę A. B. i C. (centralną): obyż nie skończył. tworząc Polskę D — a nie daj Bo że i D. D.

Co do nas, pozostajemy objektywni. Gdy p. Kwiatkowski wygłasza mowy rozsądne, jak w dniu 4 lutego, gotowismy go bardzo gorąco chwalić. Gdy dywaguje, musimy go krytykować. A jeśli będzie hołdował zasadzie: raz na prawo, raz na lewo — przestanie my go brać na serjo. Sądzimy, że nie my jedni.

Ing.

Madryt odcięty od Walencji

Ofensywa z Malagi rusza wzdłuż wybrzeża

AVILA. Pat. Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze zajęły drogę do Walencji, w punkcie gdzie łączą się rzeki Manzanares i la Jarama. Operacja ta ma niezwykle doniosłe znaczenie, gdyż w ten sposób wojska rządowe utraciły ostatecznie drogę do ewakuacji z Madrytu.

SEWILLA. Pat. W ciągu całego dnia wczorajszego w Madrycie i w jego okolicach panowała niepogoda, padał ulewny deszcz, który, jak to stwierdza korespondent Havasa, utrudniał rozwój ofensywy, wszczętej przez wojska powstańcze. Atak powstańców, który rozpoczął się onegdaj tylko pierwszego dnia rozwijał się w pomyślnych warunkach atmosferycznych. Żołnierze ,których wysłano wczoraj rano do ataku, spędzili noc w prowizorycznych okopach, które do połowy były zalane wodą.

Wojska powstańcze, które początkowo zamierzały przejść rzekę Jarama, jeden z dopływów Manzanaresu, musiały zmienić swój plan, kierując się ku północy.

Na całej linji od Madrytu do miejsca połączenia się Manzanaresu z rz. Jarama, toczyły się walki. Do bezpośrednich starć na tym odcinku frontu nie doszło. Przeważał ogień artyleryjski i ogień karabinów maszynowych. Najsilniej ostrzeliwano drogę do Walencji w miejscu najbliżej położonem do ujścia rz. Jarama. Grupa ta obecnie znajduje się stale pod ogniem artylerji powstańczej i w rzeczywistości została już przecięta.

Taktyka głównego dowództwa powstańczego zmierza obecnie do tego, by wojska rządowe zmusić do przyjęcia bitwy na równinie możliwie jak najdalej od stolicy. W obawie, iż Madryt zostanie okrążony, komitet obrony stolicy musiał przystosować swe postępowanie do zaczepnych działań powstańczych.

Według Havasa najbliższe starcia o Madryt nastąpią na równinie.

Według gen. Mola wszystko jest gotowe do decydującej bitwy. Wczoraj po południu pogoda poprawiła się.

Następne działanie -- marsz na Almerję

GIBRALTAR. Pat. Reuter dowiaduje się z najlepszych źródeł, że powstańcy zamierzają rozpocząć w przyszłym tygodniu marsz na Almerję.

Okrakiem na 7 drogach do Madrytu

AVILA. Pat. Korespondent Havasa przy głównej kwaterze powstańczej donosi, iż z 7 dróg prowadzących do Madrytu obecnie żadna już nie znajduje się w rękach rządowych. Droga do Avila i La Coruna jest przecięta w nieznacznej odległości od stolicy. Droga z Madrytu do Burgos została przecięta pod Lozojola. Droga do Aragonji jest przerwana w pobliżu Suguenza, droga do Walencji została zajęta przez powstańców na odcinku Arganda. Trzy inne drogi do Aranjuezu, Toledo i Maqueda są całkowicie w rękach powstańców. W razie gdyby wojska rządowe zechciały opuścić Madryt, nie decydując się na obronę stolicy zamienionej w fortecę zagrożoną głodem i brakiem amunicji, pozostawałoby tylko jedno wyjście — wycofanie się w kierunku Guadalajara. Jest to jednakże droga niesłychanie ciężka, częstokroc zamieniająca się w ścieżyny górskie.

W kołach powstańczych, według Havasa, uważają, iż nowa ofensywa zaledwie rozpoczęła się i że będzie prowadzona bez przerwy do końca.

Flota sowiecka na brzegach Hiszpanji jest nie do przyjęcia

RZYM. PAT. „Tribuna" omawiając żądania sowieckie w sprawie kontroli brzegów Hiszpanji, pisze, iż projekt ten jest niemożliwy do przyjęcia.

Należałoby wyznaczyć specjalną flotę — pisze „Tribuna" — która czuwałaby nad ruchami okrętów sowieckich. Z pewnością flota sowiecka użyta będzie do wywrotowej propagandy zagranicą, a zwłaszcza na terenie Hiszpanji, gdzie walka przybiera obecnie charakter decydującej rozprawy przeciw komunizmowi.

Dziennik kategorycznie protestuje przeciw udziałowi floty sowieckiej w kontroli brzegów Hiszpanji.

Londyński korespondent „Tribuny" twierdzi, iż opracowany przez rzeczoznawców projekt kontroli brzegów Hiszpańskich przewiduje tylko udział Anglji, Francji, Włoch i Niemiec, ponieważ floty tych państw dysponują bazami na Atlantyku i na morzu Śródziemnem. Zdaniem rządu brytyjskiego, nie byłoby rzeczą praktyczną rozszerzać liczby państw uczestniczących w kontroli morskiej.

Na najbliższem posiedzeniu komitetu nieinterwencji delegat sowiecki zapytany ma być, czy rząd sowiecki zapewnił sobie odpowiednie bazy morskie.

Należy wątpić — podkreśla korespondent — czy rząd francuski zgodzi się na udzielenie swych portów flocie sowieckiej.

—::—::—

Kleber schwytany?

PARYŻ. Pat. „Matin" donosi z Gibraltaru, że powstańcze okręty wojenne zatrzymały okręt rządowy, na którego pokładzie znajdowali się liczni przewódcy komunistyczni, pragnący uciec z Malagi, wśród nich ma się znajdować generał sowiecki Kleber, który niedawno przybył z Madrytu celem objęcia dowództwa obrony Malagi.

Zbrodnie czerwonych w Maladze

GIBRALTAR, PAT. Pewien obywatel brytyjski, który wczoraj rano przybył tu z Malagi, oświadczył przedstawicielowi Reutera, że wnętrze katedry w Maladze jest całkowicie zniszczone. Również i inne kościoły, kaplice i klasztory zostały zniszczone. Mieszkania prywatne osób, sympatyzujących z powstańcami, były rabowane i niszczone ze specjalną zaciekłością. Według wiadomości, pochodzących z wiarogodnego źródła, obrońcy Malagi stracili około 5.000 zabitych i rannych. Naoczni świadkowie stwierdzają, że naliczyli na trotuarach ulic ponad 100 trupów. Korespondent Reutera stwierdza, że powstańcy stracili w czasie ataku na Malagę 350 zabitych i rannych.

Zjednoczenie karlistów i falangi?

SALAMANKA, PAT. Wiadomość o zajęciu przez powstańców Malagi, jak donosi korespondent Havasa, wywołała entuzjastyczne manifestacje. Po południu liczne grupy osób podążały w kierunku głównej kwatery, gdzie wkrótce zgromadził się pokaźny tłum, domagający się, by ukazał się gen. Franco. Około godz. 17-tej przewódca powstańców wyszedł na balkon ze swego gabinetu w towarzystwie jednego z głównych przewódców karlistów, który stanął po jego prawej stronie i w towarzystwie przewódcy falangi hiszpańskiej. Franco wygłosił krótkie przemówienie, oświadczając, iż „nowe zwycięstwo jest owocem współpracy falangi hiszpańskiej z karlistami". Generał zwrócił się z wezwaniem do tłumu, by powitał zwycięstwo okrzykiem: „Viva Espana".

Korespondent Havasa przywiązuje specjalne znaczenie do tej krótkiej manifestacji, twierdząc, iż generał Franco stara się doprowadzić do zjednoczenia wszystkich ugrupowań, walczących po stronie powstańców, a przedewszystkiem falangi hiszpańskiej i karlistów. Jak wiadomo, hasłem karlistów jest okrzyk „Viva Espana", falanga hiszpańska przyjęła za hasło „Arriba Espana", wznosząc jednocześnie przy tym okrzyku rękę do góry, jak to czynią faszyści.

Karliści zadawalają się powitaniem wojskowem. Gen. Franco, wznosząc okrzyk „Viva Espana", wzniósł jednocześnie do góry rękę na sposób falangi hiszpańskiej.

Zdaniem korespondenta Havasa, Franco uczynił to umyślnie, nadając swemu gestowi i okrzykowi znaczenie symboliczne.

Tłum, według korespondenta Havasa, zrozumiał intencję generała, powtarzając jego okrzyk, wznosząc ręce do góry i przez dłuższy czas wznosząc owacyjne okrzyki na cześć wodza powstańców.

W kołach powstańczych coraz częściej słychać o połączeniu falangi i karlistów w jedno stronnictwo „Frankistów".

PLAN INWESTYCYJNY

Przemówienie posła E. hr. Hutten-Czapskiego w komisji budżetowej

Ustawę o dotacji na F. O. N. przyjęliśmy wszyscy oklaskami, co jest najlepszym dowodem, jak się cieszymy z tego kroku w kierunku wzmożenia naszego potencjału obronnego.

TRZY MOMENTY

Ntatomiast jeśli idzie o ustawę o inwestycjach, to należy ją rozpatrywać przy uwzględnieniu trzech zasadniczych momentów: pierwszy — to czas wniesienia projektu. Czy właściwem jest, aby został on złożony do Sejmu już pod koniec prac budżetowych? Działa tu jednak bardzo ważki wzgląd, iż ustawa ta była związana z rokowaniami pożyczkowemi, które zostały zakończone dopiero w niedawnym czasie. Moment ten więc odpada.

Kwestja druga: zagadnienie formy, czy to ma być w ramach pełnomocnictw ustawowych, czy w ramach normalnego budżetu? Uważam, że byłoby rzeczą właściwą, aby na przyszłość sprawa ta była rozwiązywana w drodze dodatkowego budżetu. Jeśli idzie o zagadnienie trzecie, t. j. meritum inwestycyj, to wczoraj otrzymaliśmy tu obszerne wyjaśnienia ze strony Rządu, dotyczące rodzaju i ilości tych inwestycyj. Pan Referent wyraził pogląd, że kwoty inwestowane w robotach publicznych, nie odbijają się w sposób znaczniejszy na życiu społeczeństwa. Sądzę, że to zależy od dzielnicy, że w dzielnicach zamożniejszych efekty robót publicznych są mniejsze, niż w dzielnicach ubogich, jak np. w woj. wschodnich.

Co do tych ostatnich, to mamy przykład, iż sprzedaż w jednym powiecie tytoniu czy lnu za 50.000 zł. zwiększa z miejsca spłacalność podatków przez cały powiat. Tu więc sumy inwestowane w roboty publiczne dają się z miejsca żywo odczuwać w sensie pozytywnym.

BRAK CELOWOŚCI W INWESTYCJACH ADMINISTRACYJNYCH

Przechodząc do poszczególnych pozycyj planu inwestycyjnego, muszę podkreślić, iż nie uzyskaliśmy dokładnych wyjaśnień co do ich charakteru. Podzielam wątpliwość P. Hołyńskiego, co do celowości gospodarczej inwestycyj czysto administracyjnych, które np. w dziale M. Spr. Wewn. cą przewidziane w wys. 7.000.000 zł. Brakuje nam co do tej pozycji dokładnych wyjaśnień, o jakie inwestycje chodzi. Niewspółmiernie mała jest kwota, przeznaczona na meljoracje. Jeśli zważymy, że nieużytki wynoszą u nas ponad 3.700000 ha, przy ponad 25 mil. ha ziemi użytk., to jest to odsetek tak wielki że preliminowane na meljoracje 2 lub choćby 3 mil. jony złotych, są stanowczo nie wystarczające. Mówimy wciąż o przeludnieniu wsi, czyby więc nie należało dążyć do jego usunięcia drogą znacznego rozszerzenia akcji meljoracyjnej.

POKRZYWDZENIE POLSKI B.

Pozycja przeznaczona na budownictwo szkolne, w szczególności szkół powszechnych, nie jest dostatecznie wyjaśniona. Ciekaw jestem, czy znajdują się w niej kwoty, na wykończenie gmachów S. G. G. W.? oraz jak rozkładają się przewidywane z niej wydatki na poszczególne tereny Rzplitej? Na zachodzie bowiem Polski budownictwo szkolne możemy uważać za wystarczające, natomiast na ziemiach wschodnich mamy tak wielkie braki, że preliminowane kredyty na ten cel są zamałe. Nie podzielam poglądu p. Referenta co do niecelowości podziału inwestycyj na poszczególne tereny. Mówimy wciąż o Polsce B, ale cóż dla niej robimy? Tylko bardzo nieznaczna część kwot inwestycyjnych idzie wogóle dla 4 województw wschodnich stanowiących prawie 1/3 naszego obszaru państwowego. Uważam za niezbędne wyjaśnienie bliższe kwot, przeznaczonych dla tych terytorjów. Jakie jest podejście do inwestycyj na terenie woj. wschodnich, świadczy potraktowanie zagadnienia elektryfikacyjnego w niniejszym planie. — Wileńszczyzna jest na drugiem miejscu jeśli chodzi o naturalne możliwości elektryfikacyjne, tymczasem w programie tegorocznym na elektryfikację jest tylko jedna pozycja i to minimalna (200 tys. zł.). Proszę p. Referenta, o bliższe wyjaśnienia co do kwot na inwestycje w woj. wschodnich, gdyż zagadnienie to nam, przedstawicielom tych ziem, leży szczególnie na sercu.

Przechodząc do poprawek, mówca podziela pogląd p. Hołyńkiego co do art. 3-go i prosi o wyjaśnienie, co należy rozumieć przez oszczędności, zaś poprawka sprawozdawcy do art. 4-go, rozszerzająca wydatkowanie sum inwestycyjnych do 31 grudnia 1938, wydaje mu się o tyle niesłuszną, że będzie szkodzić przejrzystości następnych rocznych planów inwestycyjnych.

Co do rezolucji p. Sprawozdawcy odnośnie prawa budżetowego, mówca wypowiada się za skorygowaniem w tym sensie, aby było zgłoszone łącznie z preliminarzem budżetowym na r. 1938-9 tak, by Izby mogły go przepracować w ramach przyszłej sesji budżetowej.

Wizyta króla szwedzkiego w Brukseli

W Brukseli bawił z wizytą oficjalną u króla Belgów Leopolda III-go król Szwecji Gustaw V-ty. Zdjęcie nasze przedstawia obu monarchów podczas wizyty brukselskiej.

Straszne oskarżenie

„Grasuje wśród młodzieży szkolnej nie tylko chamstwo we wzajemnych stosunkach ale kradzieże, rozpusta, poronienia, weneryczne choroby — straszny szereg dowodów obniżenia się etycznej wartości tych, co stanowią przyszłość narodu. W województwie Krakowskiem (bez miasta Krakowa) stwierdzono 90 wypadków przerwania ciąży u uczenic szkół powszechnych i średnich w wieku lat 14 — 18, 200 wypadków chorób wenerycznych, ordynarnych kradzieży bez liku. Kurator dodaje, że liczby te należy pomnożyć przez dziesięć, aby uzyskać stan rzeczywisty, gdyż zaledwie dziesiąta część wypadków dochodzi do wiadomości władz szkolnych. A gdyby dodać do tego wielkie miasto, wyjęte z obliczeń, dojdziemy do cyfr znacznie większych i będziemy mieli wstrząsający obraz stanu rzeczy w jednem tylko województwie, które napewno nie stanowi wyjątku w kierunku złym.

W Warszawie stwierdzono już dawniej podobny gorszy może jeszcze stan moralny wśród młodzieży szkolnej. Z innych miast podobne dochodzą wiadomości. („Polonia").

„Utopione" miljony

„Słowo Pomorskie" twierdzi, że już rok minął od czasu jak utopiono w wydawnictwie „Dzień Pomorski" 2 milj. zł. z pieniędzy publicznych. Pismo przypomina, że w swoim czasie utopiono również 2 miljony zł. w „Kurjerze Wileńskim", a „ABC" pisząc o wielkich planach inwestycyjnych rządu wyraża nadzieję, że niema się chyba na myśli inwestycyj w rozmaitych wegetujących na prowincji gazetkach, które pochłonęły dotychczas miljonowe sumy.

Rewizje w poszukiwaniu listów

od emigrantów politycznych

„Generalny sekretarjpat Stronnictwa Ludowego otrzymał wiadomość o przeprowadzeniu rewizyj w organizacjach ludowców na prowincji. Władze policyjne zrewidowały lokal stronnictwa w Suwałkach, co, jak słychać, pozostawać miało w związku z poszukiwaniem nielegalnej korespondencji pochodzącej od emigrantów politycznych".

By znaleźć szczęście, trzeba przedewszystkiem natrafić na furtkę, która doń prowadzi.

Furtką, która prostą drogą prowadzi do wygranej w pierwszej klasie trzydziestej ósmej Loterji Państwowej, jest los.

W WIRZE STOLICY

OBRAZA PAŃSTWA

Właściciel kamienicy przy ul. Piusa XI-go polazł kiedyś na wystawę powstania styczniowego i rozczulił się do łez. Ze wzruszenia zakupił gipsowe popiersie Trauguta, oddał je kamieniarzowi i kazał zrobić powiększenie. Potem ustawił granitowe popiersie na swem podwórku.

Magistrat prędzej wystawi pomnik Starzyńskiemu, niż Traugutowi. Zdawałoby się, że tylko można pogratulować patrjotyzmu kamienicznikowi. Lecz nie. Grozi mu proces — o obrazę Narodu Polskiego.

W kamienicy są bowiem mieszkania, dywany i kuchty. Otóż kuchty trzepią dywany przed nosem Trauguta, kurz osiada na twarzy dyktatora. Dla państwowo nastrojonych ludzi, to widok nie do zniesienia.

Kamienicznik otrzymał monitum: trzeba zaprzestać trzepania dywanów, bo to obniża powagę pomnika. Niech zbuduje taras na dachu, co będzie kosztować najwyżej 50.000 zł. i tam ustawi trzepak. Musi być szacunek dla bohaterów!

Drugi wzruszający dowód miłości ojczyzny i dbałości o jej honor dało dwóch żydków krakowskich. Madame Dąbrowska, właścicielka Ikaca, wyszła z teatru i stwierdziła, że z samochodu wykradziono jej zegar. Taki zegar kosztuje 200 zł. Zaczęła narzekać, że objechała całą Europę i nigdzie się to nie zdarzyło — dopiero tu w Krakowie...

Dwa chałaty to usłyszały i wnet doniosły władzy. Że to obelga na Polskę, że im serce zastygło na takie straszliwe bluźnierstwo...

Będzie sprawa sądowa. Jak w Ameryce porywanie dzieci stało się lukratywnym interesem, tak u nas szantażyk o — obrazę Narodu. Za niewłóczenie się po sądach najczystszy człowiek da świadkom 50 zł.

Oto jak w Szwejku właściciel knajpy dostał dwa lata więzienia. Przyszedł do niego na popijochę żandarm, on był na tyle bezczelny, że zażądał zapłaty. Żandarm rozejrzał się ze złością po sali.

— Oo, co widzę, portret cesarza popaćkany przez muchy! — zawołał, ależ to obraza majestatu.

Spóźniona łapówka nie pomogła. Za to, że nie nauczył much szanować portretu, knajpiarz dostał dwa lata paki. Austrja umiała przestrzegać powagi władzy.

Karol.

Jak p. Jędrzejewicz zaprzepaszcza

pieniądze podatkowe

W mowie wygłoszonej w sejmie podczas debat nad budżetem oświaty min. Świętosławski, poruszając sprawy oświaty pozaszkolnej, znalazł słowa uznania dla „Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego".

Tym to „Powszechnym Uniwersytetem Korespondencjynym", będącym jeszcze jednem poronionem dziełem b. min. Jędrzejewicza, zajęło się „A. B. C.", omawiając kulisy gospodarki i działalności owej instytucji.

„Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny" powstał na zasadach handlowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. 175 udziałów po 100 zł. podzieliła pomiędzy sobą grupa stowarzyszeń i osób. Udziałowcami P. U. K. są: osławiony Związek Nauczycielstwa Polskiego, Centralny Związek Kółek Rolniczych, Instytut Oświaty dla Dorosłych, Związek Inteligencji Pracującej, Skarb Pracy Kulturalno Oświatowej, p. Janusz Jędrzejewicz , p. Helena Stattlerówna, p. Klementyna Stattlerówna i inni.

HANDEL OŚWIATĄ

Ta instytucja handlowa postawiła sobie oświatowe cele: zdobywanie uczniów i za określonem wynagrodzeniem ułatwianie im przygotowania się do ukończenia szkoły powszechnej, kursu gimnazjalnego, kursu buchalterji i tp. W tym celu wydawano specjalnie drukowane zeszyty z lekcjami.

Na czele instytucji stanął, jako dyrektor zaufany p. Janusza Jędrzejewicza, p. Stanisław Podwysocki. P. U. K. posiadał pozatem sztab dobranych i dobrze opłacanych pracowników.

Po założeniu instytucji organizatorzy przekonali się, że ani kursy szkoły powszechnej, ani też korespondencyjny kurs gimnazjalny nie wzbudziły najmniejszego zainteresowania.

„NAUKA OBYWATELSKA"

P. U. K. musiał więc chwycić się innych sposobów, by zapewnić sobie uczniów i pieniądze. W latach 1931-32 większość uczniów „korespondencyjnego uniwersytetu stanowili podoficerowie armji, KOP'u, Straży Cenlej i t. d.

Budżet instytucji opierał się na wpływach takich właśnie uczniów którzy przechodzili w P. U. K. różne niższe i wyższe korespondencyjne kursy „nauki obywatelskiej". Kursy te opracowywał naukowy kierownik P. U. K. p. A. Hertz i jego pomocnicy.

„Uniwersytet Korespondencyjny" nie dawał udziałowcom zysków pieniężnych natomiast w 1932-im roku P. U. K. miał 15-tu urzędników administracyjnych; nie licząc „dyrekcji" i około 20-tu „poprawiaczy ćwiczeń".

Jaka była w P. U. K'u gospodarka, świadczy fakt, że poprawienie jednego ćwiczenia z kursu „nauki obywatelskiej" kosztowało około 7 złotych. Było to tylko wynagrodzenie „poprawiacza", doliczyć tu boweim należy odpowiedni odsetek kosztów ogólnych, co wynosiło około 8-miu zł. za ćwiczenie. Tak więc poprawienie jednego ćwiczenia kosztowało około 15 zł.

50.000 DŁUGÓW

Nic dziwnego, że przy takiej gospodarce pomimo subsydjów w sumie 22 tys. zł. i mimo poważnych własnych wpływów pieniężnych P. U. K. stanął w 1932 r. na progu bankructwa. Długi wynosiły około 50.000 zł., a choć wartość majątku wykazywano na blisko 70.000 zł. — wierzyciele nie mogli wydobyć ani grosza.

ZNALAZŁA SIĘ RADA!

Smutny fakt, że P. U. K. stanął wobec groźby bankructwa zmartwił ogromnie zarówno p. dyr. Podwysockiego, jak i jego pomocników A. Hertza, J. Feldmana, K. Frelka, K. Pliszczyńskiego, B. Owickiego i innych. Nie był też ten fakt obojętny jednemu z udziałowców p. Januszowi Jędrzejewiczowi, któktóry został min. oświaty. Ale to właśnie uratowało P. U. K. Min. Jędrzejewicz zamianował poprostu p. Podwysockiego naczelnikiem wydziału oświaty pozaszkolnej w ministerstwie, a p. Podwysocki na stanowisku tem dbał oczywiście o P. U. K. jak tylko potrafił.

INTERESUJĄCE PYTANIA

„A. B. C." zapytuje ile pieniędzy z podatków, przeznaczonych na oświatę pozaszkolną wypłacił naczelnik Podwysocki Powszechnemu Uniwersytetowi Korespondencyjnemu? Jedni twierdzą, bowiem, że suma ta w ciągu jednego tylko roku wyniosła 100.000 złotych, inni zaś „wtajemniczeni" mówią, że 200.000 zł.

Jest również rzeczą ciekawą ile tysięcy z pieniędzy podatkowych otrzymało, jako subwencje Towarzystwo Kultury i Oświaty na wydawnictwo „Droga", zajmujące wraz z P. U. K. wspólną siedzibę. A wreszcie czy gospodarka tych obu protegowanych i popieranych subwencjami instytucyj była kontrolowana przez ministerstwo oświaty, lub przez Izbę Kontroli Państwa.

Wycieczki gości holenderskich

Jak donoszą z Krynicy, po przeszło 4-tygodniowych wywczasach opuszcza ją Polskę w tym tygodniu księżna Juliana holenderska i książę Bernard. Dostojni goście, po powrocie do Krynicy z wycieczki do Krakowa i Zakopanego w dalszym ciągu oddają się rozkoszom sportu narciarskiego. Ostatnio książęca para odbyła prawie całodzienną wycieczkę na Jaworzynę Krynicką (1200 metrów). Warunki były bardzo ciężkie i dopiero o godz. 12 w południe narciarze dotarli do schroniska P. T. T.

W schronisku goście holenderscy zabawili prawie dwie godziny i zjedli tam śniadanie. Popołudniu znajdująca się w schronisku grupa narciarzy, odprowadziła książęcą parę wdół do tw. Mały, skąd samochodem goście holenderscy wrócili do Krnyicy. Księżna oświadczyła, że jeszcze nigdy nie zjeżdżała tak długo.

Z życia portu gdyńskiego

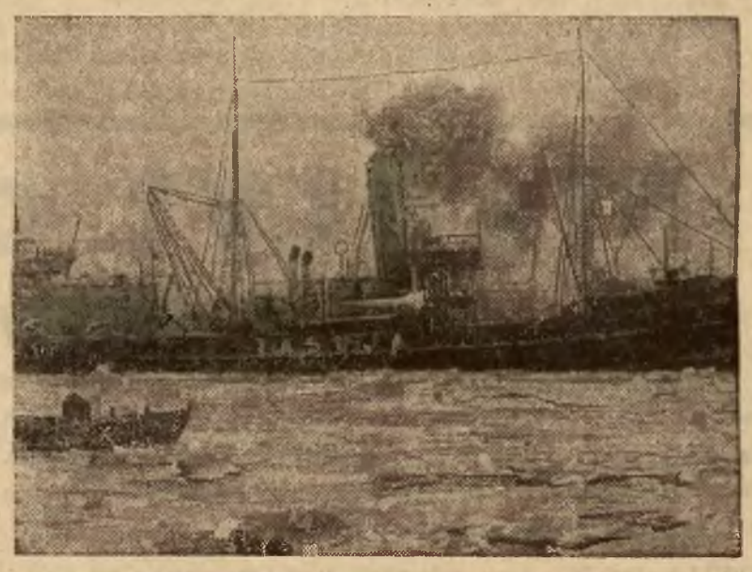

Na zdjęciu naszem estoński łamacz lodów „Tasuja" przy pracy usuwania kry lodowej w basenie południowym (rybackim) portu gdyńskiego.

„Dixi" cudowny pies

„Dixi", pies owczarski, który na wystawie w Berlinie zachwycił wszystkich niezwykłą zmyślnością. Na górze zdejmuje słuchawkę telefoniczną, by sprowadzić potem do telefonu, swego trochę głuchawego pana. Na dole ułatwia go z więzów.

Proces członków ONR-u z Wilna

przed Sądem Najwyższym

Sąd Najwyższy rozpoznawał wczoraj sprawę członków „O. N. R.", którzy w Wilnie dokonali szeregu zamachów bombowych na sklepy żydowskie.

Są to studenci Bonarowicz, Kuczyński i inż. Goniewicz.

Bonarowicz został ujęty w składzie aptecznym Ilji Prużana, gdzie pozostawił petardę z mechanicznym zegarem w budce z automatem telefonicznym.— Dwaj pozostali identyczne petardy wrzucili do sklepów Szapiry i Kaca, wywołując eksplozję.

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Bonarowicza i Goniewicza po 3 lata więzienia, Kuczyńskiego zaś na 2 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Wczoraj zaś Sąd Najwyższy oddalił kasację popieraną przez adwokatów: Nowodworskiego i Stypułkowskiego, a tem samem wyrok skazujący uprawomocnił się.

Doręczenie aktu oskarżenia

w sprawie zamachów petardowych

w osiedlach podwarszawskich

Wydział III karny Sądu Okręgowego w Warszawie doręczył akt oskarżenia w nowej sprawie o zamachy petardowe urządzane przez członków b. ONR-u w osiedlach podwarszawskich. Za organizowanie zamachów petardowych na domy mieszkalne i sklepy w Rembertowie, woj. warszawskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej b. generalnego sekretarza Obozu Narodowo . Radykalnego, Wiktora Salacha.— Salach odpowiadać ma za sprowadzenie powszechnego niebezpieczeństwa — przy użyciu matrjałów wybuchowych za co grozi kara do 10 lat więzienia. Oskarżony odpowiada z wolnej stopy.

Rzadkie zjawisko na rzekach polskich

Na rzekach polskich wskuteg gwałtownych wahań atmosferycznych wystąpiło ciekawe zjawisko, pokrycie wodami nietkniętej powłoki lodowej. Woda zalała 40 cm. grubości lody na rzekach kresowych, jak Niemnie i Wilji. Równocześnie zaobserwowano kruszenie się lodów bez ruszenia rzek, co wystąpiło m. in. na Dniestrze.

Na Wiśle pod Warszawą nie przewidywane jest w najbliższym czasie ruszenie lodów, mimo rozpoczynającego się przyboru. Poziom wód wzrósł w ciągu ostatnich dwóch dni z 147 na 154 cm.

DWIE NAPAŚCI

„Dziennik Bydgoski" pisze: Życie polityczne, społeczne, kształtują się u nas w Polsce niewesoło. Jakiejkolwiek dziedzinie tego życia się przyjrzymy, wszędzie spostrzec niestety musimy nienormalności, na które wskazywać, naprawy których domagać się sprawców ich gromić musi prasa. Jasne więc, że na swej niewdzięcznej drodze krytyki napotyka na duże przeszkody, czy to w postaci konkurujących efemeryd prasowych, których nieuczciwość piętnować dopiero musi sąd państwowy, czy też w postaci wybryków niepoczytalnych łobuzów, nasyłanych przeważnie przez w cieniu stojących inspiratorów, a dokonujących „kulturalnego" (wschodem zalatującego) dzieła „zniszczenia".

W pierwszym wypadku mamy na myśli napaść „Polski Zachodniej" wychodzącej w Katowicach na znanego dziennikarza red. Mackiewicza z „Słowa" wileńskiego za jego wypowiedzenia w sprawach śląskich. Sąd skazał redaktora sanacyjnej „Polski Zachodniej" na 6 miesięcy więzienia.

W drugim wypadku wspomnieć nam wypada o „napaści" (przy użyciu roztworu smołowego) na realności naszego wydawnictwa.

W nocy mianowicie z piątku na sobotę (6 b. m.) niewykryci dotąd sprawcy rzucili 3 żarówki, napełnione roztworem smołowym, na ściany naszych gmachów, (przypomina to owo przysłowiowe rzucanie się z motyką na słońce). Domyślamy się oczywiście, gdzie szukać należy właściwych sprawców, którym nie w smak jest prowadzona przez pismo nasze kampanja, nie mniej jednak, by ułatwić dzielnej naszej policji państwowej zadanie, wyznaczamy za wykrycie owej szajki nagrodę w posctaci 100 zł. Wytępić należy tego rodzaju „zwyczaje polemiczne".

„Ostatnia posługa" odrzuciła dar

przysłany przez hitlerowca

Działacz hitlerowski, współwłaściciel fabryki samochodów „Benz" Hans Bodenseiler w dowód wdzięczności za zajęcie się ekshumacją i przewozem do Niemiec zwłok, zmarłej w Warszawie jego 55-letn. matki żydówki, ofiarował towarzystwu „Ostatnia posługa" wspaniały autokarawan.

W związku z tem odbyło się posiedzenie zarządu „Ostatniej Posługi", na którem rozpatrywano sprawę przyjęcia daru.

Zarząd uchwalił, żeby daru nie przyjąć i ogłosić odezwę do społeczeństwa żydowskiego, wyrażającą nadzieję, że gdy potrzeba będzie towarzystwu nowej karetki, społeczeństwo żydowskie przyjdzie mu z pomocą i drogą składek zbierze pieniądze na kupno autokarawanu.

Marja Stuart

350 lat temu, 8 lutego, zginęła na szafocie królowa Szkocji, Marja Stuart.

Grypa przez telefon

Konkurs Popielec

W czasach, kiedy grypa jest chorobą niejako towarzysko obowiązującą, a różne snoby patrzą z pogardą na człowieka, który nie może się pochwalić przynajmniej 39 stopniami gorączki w cieniu, mają wielkie znaczenie eksperymenty, jakie ostatnio czynił prof. F. Lange, z biologicznego oddziału państwowego urzędu zdrowia w Niemczech.

Poddał on mianowicie badaniu słuchawki automatów telefonicznych, by stwierdzić, czy bakterje grypy mogą się przenosić za pomocą aparatów telefonicznych.

Wyniki tych doświadczeń są raczej pocieszające. Z wielu słuchawek, na których prof. Lange umiejscowił bakterje, utrzymały się one tylko na jednej w stanie żywym, tak, że niebezpieczeństwo przenoszenia się choroby przez słuchawki telefoniczne, jest minimalne.

***

Pewna gazeta amerykańska ogłosiła konkurs p.t. „Jaka rzecz na świecie jest najpiękniejsza?" Za najlepszą odpowiedź wyznaczono wysoką nagrodę.

Nagrodę tę zdobyła następująca odpowiedź:

— Najpiękniejszą rzeczą na świecie byłoby zobaczyć człowieka, który przenosi swoją teściową przez rwącą rzekę i nie wpadnie mu do głowy, by ją wrzucić do wody.

***

Dzisiejsza środa popielcowa zaczęła się bardzo smętnie u państwa Kaziów.

Kazio wrócił wczoraj do domu zalany, jak to się mówi na pestkę, poczem złożył żonie uroczyste ślubowanie, że odtąd stanie się innym człowiekiem.

Po południu spotkał towarzystwo, które mu wytłumaczyło, że należy pożegnać karnawał, że „raz się żyje", że „alkohol używany w miarę, nie szkodzi nawet w największych ilościach" i szereg tego rodzaju pijackich bzdur, które wykolejają przyzwoitych ludzi. Skutek był taki, że Kazio znowu wrócił do domu rano w nastroju różowym.

Anioł nie żona — tak bowiem nazwać musze magnifikę Kazia, — zwraca się do niego z łagodnym wyrzutem i mówi:

— Wczoraj obiecałeś, że staniesz się innym człowiekiem, a dzisiaj znowu wróciłeś pijany...

— Tak, to straszne! — przyznaje Kazio skruszony. Wstyd mi, ale trudno poradzić. Istotnie stałem się wczoraj innym człowiekiem i wyobraź sobie, że ten inny człowiek, to także pijak...

***

Kilka złotych myśli A. Engla:

Bywają panowie z duszami lokajów i lokaje z duszami panów.

W młodości kocha się kobiety. Później rozumie się je.

Pamiętaj, że to, co jesteś sam sobie winien, to jest zawsze dług honorowy.

Wybr. Wei.

MOBILIZACJA PRZECIWGRUŹLICZA

w powiecie Wileńsko - Trockim

„Żądamy rozwiązania Związku Nauczycielstwa Polskiego"

NIEZWYKŁA KOLEKCJA AUTOGRAFÓW

Leży przedemną „Protest Mieszkańców parafji Suchowolskiej przeciwko bezbożnej działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego". Jest to gruby tom formatu papieru t. zw. podaniowego. Otwarłem go z ciekawością, zastanawiając się, co też na tylu stronicach mogli parafjanie wypisać. Okazuje się, że „Protest" obejmuje tylko dwie stronice. Pozostałe zaś 62 stronice zapełnione są podpisami. Niczego podobnego jeszcze nie widziałem... Niebywała kolekcja autografów ludzi, jak widać ze sposobu stawiania liter, nie nawykłych do pióra. A zatem tych „najprostszych", ludzi pracy, wiele krzyżyków znaczących analfabetów, ludzi najbiedniejszych, nie wykształconych za obcego regime'u, których być może wiele lat pojono nadzieją, że jak przyjdzie Polska... Teraz oni protestują przeciwko systemowi kształcenia ich dzieci w sposób niezgodny z ich pojęciami, w sposób druzgoczący tę nadzieję.

Przeszło sześć tysięcy podpisów!!!

Czegoż oni chcą ci ludzie? — podpisali pod rezolucją, która głosi: „Nie pozwolimy na deprawacje naszych dzieci u siebie w wolnej Ojczyźnie, tak jak nasi ojcowie nie pozwolili w szkołach rosyjskich na rusyfikacje i wyrwanie wiary katolickiej z dusz naszych, zastosowując bojkot tych szkół..."

Teraz rozumiem dlaczego stawiają takie kleksy, takie gryzmoły zamiast liter, dlaczego wielu z nich podpisuje się krzyżykami. Nie chcieli się uczyć w szkole rosyjskiej, nie chcieli się uczyć, gdyż bojkotowali te szkoły, woleli zostać analfabetami. — Czyżby to samo miało się powtórzyć w odrodzonej Polsce?

SZEŚĆ TYSIĘCY RODZICÓW Z SUCHOWOLI

Sprawa staje się zupełnie poważną i powiedziałbym, ponadpartyjną: Z jednej strony ZNP — z drugiej 6000 protestujących obywateli... tylko w jednej Suchowoli.

> **„Żądamy rozwiązania Związku Nauczycielstwa Polskiego w celu uwolnienia szerszych mas nauczycielstwa z pod hegemonji i teroru szkodliwych jednostek kierownictwa, oraz położenia kresu zgubnego działania tegoż związku".**

Mojem zdaniem sprawa przybiera zupełnie inny obrót, niż to się panom z ZNP wydaje. Tu nie chodzi tylko o polemikę odmiennych obozów politycznych, o wzajemne wymyślania w gazetach, o argumenty i kontr - argumenty, o zakulisowe wpływy, karjery i protekcję. Bo to się może skończyć zupełnie inaczej, aniżeli zwycięstwem tego lub innego ugrupowania społeczno - politycznego, zupełnie nieoczekiwanie dla „walczących" stron. Bo to się może skończyć zdecydowaną ingerencją ojców i matek tylko. A tam gdzie chodzi o dobro dzieci, tam rodzice umieją być nierównie bardziej, zaślepieni, niż w tej chwili są nimi kierownicy ZNP w swej lewicowej ideologji. Wtedy mogą nie pomóc,ani zakulisowe wpływy, ani panowie inspektorowie, ani panowie kuratorowie, ani nawet policjanci...

> „Z oburzeniem potępiamy wrogą działalność ZNP, skierowaną przeciw Kościołowi Katolickiemu i dobru Ojczyźnie.
>
> Kategorycznie żądamy usunięcia bezbożnych nauczycieli ze szkół. Pragniemy, by dzieci nasze były wychowywane zgodnie z nauką Kościoła Katolickiego".

Podpisało 6000 obywateli parafji suchowolskiej. To nie jest wcale mało. Przeciwnie, wydaje mi się, że to bardzo dużo ludzi tego żąda. Być może ZNP liczy jeszcze więcej członków, ale w parafji suchowolskiej... może dwóch, może pięciu, może — jednego. Gdyby nawet i 60-ciu to i tak, w niewątpliwą tę dysproporcję pomiędzy nastrojami ludności i przekonaniami członków ZNP wkroczyć już powinny władze państwowe w imię i dla dobra tego Państwa, którego ostoją, którego przyszłością i nadzieją, jest — szkoła.

Zapyta jednak zdumiony czytelnik: dlaczego tylko w Suchowoli?... I zapyta słusznie. Bo tak jest w całym kraju.

LOTERJA Z OBRAZU MATKI BOSKIEJ

Oto leży przedemną pismo „Do Pana Starosty Powiatu Brasławskiego" z dnia 24 stycznia 1937 r. podpisane przez 235 osób:

> My mieszkańcy powiatu brasławskiego zgromadzeni na zebraniu w Idołcie, jesteśmy świadkami niebezpiecznej akcji politycznej wywołującej ferment wśród miejscowej ludności.
>
> Akcję tę prowadzi kierownik szkoły powszechnej w Miłaszowie p. Stanisław Lubański.
>
> Pan Lubański obniża uczucia religijne uczniów, zdejmując ze ściany obraz Matki Boskiej i puszczając na loterję między dzieci.
>
> Szerzy wśród dzieci pojęcie walki klasowej i obniża powagę rodziców piętnując niektóre czasopisma religijne i społeczne, czytane przez rodziców jako szkodliwe dla klasy pracującej.
>
> Następnie p. Lubański i wobec dzieci i wobec rodziców obniża powagę miejscowego proboszcza i nauczyciela religji w szkole ks. Stanisława Eljasza, który jako dobry Polak pracuje pożytecznie dla dobra Państwa Polskiego.
>
> W dniu 17 stycznia p. Lubański przekształcił zebranie rodzicielskie w wiec polityczny, na którym Władysław Ławrynowicz prezes Koła Młodzieży Wiejskiej szerzył hasła radykalnej reformy rolnej i walki z duchowieństwem.
>
> Pan Lubański brutalnie traktuje dzieci szkolne bijąc je i wypędzając ze szkoły.
>
> Ponieważ podania do władz szkolnych w sprawie usunięcia p. Lubańskiego dotychczas nie zostały załatwione, prosimy Pana Starostę o interwencję dla uspokojenia walk politycznych na naszym terenie i naznaczenie nam innego kierownika szkoły w Miłaszowie.

„ĆWICZENIE" UCZENNICY TRZECIEJ POWSZECHNEJ

Ale żeby pan kierownik szkoły w Miłaszewie, pan Lubański, nie przypuszczał, iż zamieszczamy to pismo do starosty z ukrytych względów osobistej animozji, gdyż zwalcza on nasze pismo, otwórzmy wzajem przyłbice i zacytujmy dosłownie z zeszytu małej uczennicy klasy trzeciej Anny Tyszkównej, pierwsze zdanie „ćwiczenia" dyktowanego przez p. Lubańskiego całej klasie, w dniu 19 stycznia r.b.:

> „Szkodliwie dla chłopów, robotniki, pracowników umysłowych są gazety: Mały Dziennik, Słowo, Rycerz Niepokalanej, Dziennik Wileński.

Nie, proszę panów kuratorów i inspektorów szkolnych, nie nam, a dzieciom szkodzi taki kierownik szkoły. I gdyby nawet zamiast „Słowa", podyktował „Kurjer Powszechny", a zamiast „Rycerza Niepokalanej", „Kurjer Poranny" — to i w takim wypadku musielibyśmy przyznać, że to nie są „ćwiczenia" przewidziane w programie dla klasy III szkół powszechnych i musielibyśmy potępić nauczyciela, mimo jego awansu na kierownika szkoły.

PROTEST ŚWIĘCIAN I WOŁKOWYSKA

Istotnie w całym kraju wytworzyła się groźna sytuacja. Pomijam już kilka setek podpisów pod protestem święciańskim, który rozpoczyna się od słów:

> „My, niżej podpisani ojcowie i matki z terenu parafji rz. kat. w m. Święcianach, świadomi wielkiej odpowiedzialności wobec Boga i Ojczyzny za wychowanie naszych dzieci, z przerażeniem patrzymy na niebezpieczeństwo, jakie zagraża najwyższemu dobru ich dusz ze strony niektórych wychowawców należących do Związku Nauczycielstwa Polskiego".

Wypadki święciańskie dobrze są znane wszystkim i niejednokrotnie omawiane na naszych szpaltach. Ale weźmy chociażby taki Wołkowysk. Cóż się tam znowu wyrabia.

Przeglądam odpis pisma do Jego Ekscelencji Arcypasterza Archidjecezji Wileńskiej, datowane dnia 13-go stycznia 1937 r. Bardzo obszerna uchwała stwierdza zresztą rzeczy, o których jesteśmy i bez tego dobrze poinformowani:

> Organ ZNP walczy z religią i agituje za skrajnie lewicowemi partjami.
>
> ZNP popierał do niedawna wydawnictwo „Wolnomyśliciel", które zostało zamknięte za działalność antypaństwową. Zakłada koła Związku Wolnomyślicieli.
>
> Używa nauczycieli do walki z duchowieństwem, wyszydza obrzędy religijne.
>
> Na zjeździe ZNP w Grodnie domagano się walki z duchowieństwem „na śmierć i życie"!
>
> Na zjeździe w Wołkowysku w dniu 12-go XII pod przewodnictwem Szczepana Zasady, kierownika szkoły w Wołkowysk - Centralny, uchwalono bojkot wszystkich stowarzyszeń katolickich.
>
> ZNP uprawia teror wobec opornych nauczycieli, znajdując w tem wyraźne poparcie ze strony inspektorów szkolnych i t.d. i t.d.

ZASADY PREZESA ZASADY

Otóż ów Szczepan Zasada, jest nietylko kierownikiem szkoły w Wołkowysku, ale jednocześnie prezesem powiatowym ZNP i prezesem wojewódzkim organizacji „Młoda Wieś". Jeżeli wierzyć treści protestu obywateli wołkowyskich, a skłaniam się ku temu, żeby wierzyć, bo nazbyt dużo figuruje pod nim podpisów, — zasady pana Zasady są tego rodzaju:

Boga niema. Spowiedź i komunja św. nie mogą być traktowane poważnie. Pisma religijne zawierają bzdury. Człowiek rodzi się bez duszy.

Każdy może mieć własne przekonania i zasady, a w tej liczbie oczywiście i p. Zasada. Tylko czy powinien wygłaszać je, jako kierownik szkoły i podwójny prezes organizacyj społecznych, na: a) posiedzeniu opieki szkolnej, b) w szkole, c) kursie wieczorowym dokształcającej się młodzieży. A jeżeli nie, to czy powinien być za to usunięty od wpływu na wychowanie i kształcenie dzieci w szkole odrodzonej Rzeczypospolitej, mimo wpływowego stanowiska prezesa ZNP? — Nam się zdaje, że powinien być usunięty.

CZY ŻYDZI SZLI PRZEZ MORZE CZERWONE!...

Jabym osobiście usunął go jeszcze za co innego. Mianowicie p. Zasada na wzmiankowanym już kursie młodzieży dokształcającej w Wołkowysku omawiał cud opisany w historji biblijnej st. Testamentu o przejściu żydów przez morze Czerwone, śmiał się z tego, wydrwiwał i wyszydzał, nazywając bajką. Można wierzyć, może nie wierzyć. Można do historji opisanych w st. Testamencie mieć pewien sentyment zachowany z nauki lat dziecinnych, można tego sentymentu nie mieć. Ale żeby wdawać się w polemikę i zwalczać tego rodzaju wierzenia: czy żydzi przeszli suchą nogą przez morze czy nie przeszli i to na dokształcających kursach w Wołkowysku! trzeba być bardziej — głupcem, niż bezbożnikiem.

Jabym osobiście usunął p. Zasadę jeszcze za — głupotę.

BŁAZENADA W ZAKRYSTJI

Tak tedy w całym kraju panuje wzburzenie i rozgoryczenie rodziców. Tak jest, panowie leaderzy polityczni ZNP... rodziców! Wszędzie zbierane są protesty, zewsząd wysyłane zbiorowe pisma. Ale oto zdarzają się takie wypadki:

W zakrystji kościoła w Olkowiczach pow. Wilejskiego wyłożony został „Protest przeciwko wywrotowej działalności ZNP". Kto chce ten podpisuje. Nikogo się nie namawia, nikogo nie zmusza. Wobec tego, korzystając z wolnego wstępu, wchodzą do tej zakrystji: kierownik skoły w Zabołociu p. Kołaczkowski z żoną nauczycielką i żoną kierownika szkoły w Olkowiczach. Wchodzą tedy i na dwóch egzemplarzach „protestu" wypisują nieprzystojne słowa. — Proboszcz parafji olkowickiej, ks. Józef Woźny, twierdzi, że były to słowa „drastyczne i nieprzyzwoite". Sądzili, że są sami. Gdy jednak spostrzegli, że stoją świadkowie, tamtejsi mieszkańcy, pobożni parafjanie, ci właśnie chłopi, których ZNP chce nadzielać ziemią z cudzej własności — jedna z pań skoczyła spowrotem i usiłowała wymazać owe nieprzyzwoite słowa... A świadkowie są. Oto i wstyd.

Przykro, niepoważnie, nietaktownie, błazeńsko.

A rodzice... rodzice chcieliby oczywiście, żeby ich dzieci wychowywali ludzie religijni, poważnie myślący, zrównoważeni, taktowni. I dziwić się im niepodobna, ani temu, że narzekają, ani temu, że protestują i nawet grożą.

I to właśnie władze przełożone winny wziąć pod uwagę, ażeby niechęć całej ludności do ZNP nie przeistoczyła się nagle w niechęć do — szkoły.

J. M.

Pozbawieni dachu przez powódź

Dzieci z okolic nawiedzonych przez powódź w Ameryce

Tajemnicza kradzież broni

w szkole kawaleryjskiej w Saumur

PARYŻ. — Cała prasa omawia szeroko sensacyjną aferę kradzieży 13 karabinów maszynowych i całego zapasu rewolwerów w szkole kawaleryjskiej w Saumur.

Prasa prawicowa oskarża wyraźnie o popełnienie tej kradzieży czynniki komunistyczne, twierdząc, że skradzione karabiny maszynowe przeznaczone były do Hiszpanji. Dzienniki lewicowe natomiast podejrzewają o kradzież organizacje, które nazywają faszystowskiemi, twierdząc, że organizacje te oddawna się zbroją.

Energiczne dochodzenia, wdrożone przez władze wojskowe, napotykają na duże trudności, gdyż sprawcy kradzieży nie pozostawili żadnych śladów. Z dotychczasowych jednak dochodzeń zdaje się wynikać, że sprawcy pojechali na tyły koszar kawaleryjskich samochodem ciężarowym i dostali się do wnętrza magazynu bronią przez drzwi, które wbrew zwyczajowi nie były zamknięte żelazną sztabą. Szereg dzienników wyciąga stąd wniosek, że sprawcy kradzieży mieli wspólników wewnątrz szkoły, którzy ułatwili im przedostanie się do środka.

—::—::—

Król Jerzy VI-ty

nie pojedzie do Indyj

LONDYN. — Urzędowo komunikują, że król Jerzy 6-ty nie uda się w zimie r.b. do Indyj, istnieje jednak nadzieja, że podróż ta nastąpi w czasie późniejszym.

Odkrycie nowego lądu arktycznego

OSLO. — Właściciel jednej z największych w Norwegji flotyli do połowu wielorybów, Lars Christenser doniósł z pokładu statku „Thorshaven" z morza arktycznego, że współpracujący z nim lotnik norweski Vinggo Widerce odkrył nowy ląd, położony między 35 a 40 st. szerokości wschodniej. Na ten ląd, składający się z górskiego łańcucha, którego najwyższy szczyt sięga 1500 m., został zrzucony z samolotu sztandar norweski.

—»»o««—

Walka sępa z samolotem

Przygoda lotnika włoskiego

RZYM. Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Na samolot bombardujący włoski w drodze z prowincji Uollega do Addis Abeby napadł wielki sęp.

Lotnik dał salwę z karabinu maszynowego i ranił drapieżnego ptaka, który pomimo to zdołał dziobem uderzyć w samolot, przedziurawiając go, a następnie temże uderzeniem dzioba ptak ranił pilota w czoło. Pilot stracił przytomność, lecz natychmiast zastąpił go obserwator i samolot zdołał wylądować na łące w odległości trzech dni marszu od najbliższego posterunku włoskiego, tamże spadł raniony sęp.

Przez radjo zawiadomiono o wypadku posterunki włoskie. Ze wszystkich stron nadbiegli na miejsce tubylcy, przynosząc lotnikom żywność i siano na posłanie. Ranny lotnik wrócił do przytomności jeszcze przed wylądowaniem.

Kilku wojowników ofiarowało swoje usługi lotnikom włoskim dla pilnowania samolotu. Sępa znaleziono w pobliżu. Jest to okaz bardzo rzadki, rozwartość skrzydeł jego wynosi trzy i pół metra. Ptak złamał sobie dziob o powłokę samolotu.

Pierścień z kości słoniowej na nodze ptaka wskazuje, że był on własnością jednego z wodzów tubylczych i był używany do polowań. Pod wieczór przybył na miejce wypadku wójt najbliższej wsi, aby złożyć hołd lotnikom włoskim i ofiarował im owoce i aromatyczne korzenie.

Nazajutrz samolot włoski wystartował w dalszą drogę. Żegnali lotników tubylcy radosnemi okrzykami, a dziewczęta wiejskie kwiatami. Ludność sądziła, że są to zesłańcy z nieba. Samolot powrócił do Addis Abeby.

KLĘSKA MINISTRA PONIATOWSKIEGO

Sejm uchwalił nowelę do dekretu Lasów Państwowych

WARSZAWA, PAT. Wczorajsze posiedzenie Sejmu, poświęcone m. in. debacie nad projektem ustawy o planie inwestycyjnym i nad wnioskiem pos. Dudzińskiego w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta R. P. o państwowem gospodarstwie leśnem, wzbudziło duże zainteresowanie w Izbie.

Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu.

Otwierając obrady **MARSZAŁEK CAR** zawiadomił Izbę, że prace nad budżetem rozpoczną się na plenum dn. 11 lutego r. b. o godz. 10-tej rozprawą ogólną nad projektem ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym.

Po odesłaniu do odnośnych komisyj w pierwszem czytaniu kilku rządowych projektów, zgłoszonych przez posłów,

WICEMARSZAŁEK PODOSKI

zreferował projekt ustawy, zgłoszony przez posła Z. Sławka, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. o krzyżu i medalu Niepodległości.

Ustawę przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na propozycję marszałka Sejmu przystąpiono następnie do łącznej debaty nad projektami ustaw, dotyczącymi dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i inwestycyj z funduszów państwowych w 1937 r.

Bardzo obszerny referat wygłosił

POS. SIKORSKI.

Wskazał on, że jednomyślna uchwała komisji oraz stwierdzenie, że uchwalonoby więcej, gdyby były środki, jest najlepszym dowodem zrozumienia celu.

Problem odbudowy rynku pieniężnego stawia pos. Sikorski jako równoznaczny z państwową akcją robót publicznych.

Tak lasy, jak i inwestycje są jasnym dowodem, że brak prawa budżetowego powoduje przykre komplikacje.

Nawiązując do głosów poselskich w czasie debaty komisyjnej, referent przypomina, że p. gen. Żeligowski obawiał się, że plan gospodarczy niedostatecznie zajmuje się samym człowiekiem. Rzeczywiście dotknięta została istota rzeczy. Mówca cytuje Szczepanowskiego, który mówi, „że Polak je za pół, a pracuje za ćwierć Europejczyka", od siebie dodaje pos. Sikorski, że obecnie Polska „społecznikuje" za trzech Europejczyków i wskutek tego, tylko za ćwierć pracuje.

Coprawda jego praca społeczna nie jednokrotnie wykoleja się. Jednak niech tylko ten, kto czuje istotną potrzebę pracy społecznej, pracuje na tym odcinku i to w organizacji, do której czuje inklinację, ale niech się skończy zapędzanie wszystkich do wszystkiego, gdyż wówczas sercem nikt do niczego nie należy.

W dyskusji nad referatem pos. Sikorskiego pierwszy przemówił

POS. HOŁYŃSKI,

który na wstępie wyraził pogląd, że bez odbudowy naszego rynku kredytowego i kapitałowego wszelkie inwestycje mogą być dokonane tylko według potrzeb dnia i nie może być mowy o planie inwestycyjnym na dalszą metę.

W zakończeniu pos. Hołyński oświadczył, że, jeżeli ustawa będzie uchwalona, a mówca będzie za nią głosował, to już w drugim roku powinna być uwzględniona podstawowa inwestycja, t. j. odbudowa rynku kredytowego — **(oklaski).**

Następny mówca

POS. SNOPCZYŃSKI

pragnie, jako reprezentant mieszczaństwa, zadokumentować, że mieszczaństwo polskie narówni z innymi stanami i warstwami społecznemi, z całych sił przyczyniać się będzie do wielkiej akcji podciągnięcia Polski wzwyż. Ożywienie nurtu życia gospodarczego, do czego niewątpliwie ustawa niniejsza musi się przyczynić, nie pozostanie bez wpływu na ukształtowanie się stosunków w miastach.

POS. PIMONOW

zaznacza, że w obecnych warunkach konieczne są ulgi gospodarcze dla Kresów wschodnich, któreby stanowiły swego rodzaju ekwiwalent za opóźnienie zaspokojenia potrzeb inwestycyjnych na tych terenach, by stworzyć najszersze możliwości dla rozwoju samodzielnego tych ziem.

POS. JAHODA - ŻÓŁTOWSKI

omawia sprawę komitetu do prac inwestycyjnych. Komitet ten winien hamować zapędy etatystyczne

POS. MALESZEWSKI

podkreśla, że obywatele ziem północno - wschodnich doceniają konieczność obrony kraju i cieszą się, że ta poważna sprawa zostaje nareszcie załatwiona drogą ustawodawczą. Jeżeli chodzi o drugą ustawę, to **upośledzenie ziem północno - wschodnich** — stwierdził rok temu p. wicepremjer, ale **w planie obecnym nie widzimy dostatecznego uwzględnienia tej prawdy.**

Dlaczego mówi się o elektryfikacji centrum i zachodu Polski, a pomija się nasze ziemie północno - wschodnie, chociaż warunki przyrodzone proszą się o takie inwestycje? Wszelkie memorjały i delegacje wysyłane z naszych ziem do Warszawy kończą się na tem, oświadcza mówca, że zapewniane są, iż sfery decydujące mają do nas sentyment.

Ale **sentymentem panowie nas nie nakarmią.**

POS. TARNOWSKI i POS. JASIŃSKI

witają z radością zapowiedź stworzenia wielkiego rejonu przemysłowego w dolinie Sanu i Wisły.

W dalszej dyskusji

POS. KRZECZUNOWICZ

wskazał na niedostateczne uwzględnienie w planie inwestycyjnym potrzeb ziem południowo - wschodnich.

Po przerwie obiadowej zabrał głos

POS. SZYMANOWSKI,

który wyraża wiarę, że rasa słowiańska dogoni szybciej inne rasy, będące dziś u szczytu osiągnięć. Ale aby móc taki wyścig rozpocząć, trzeba ustalić pewne zasady, rozłożyć wysiłki i uchwycić potrzebną równowagę. Mówca nie wierzy, aby działając z jednego centrum można było siłą promieniowania odrodzić cały organizm gospodarczy państwa, a jako przedstawiciel ziem północno - wschodnich przedewszystkiem interesuje się pytaniem, jaki będzie udział tych ziem w planie inwestycyjnym. Ziemie te są — zdaniem mówcy — pod wielu względami upośledzone i gorzej traktowane od innych i ten stosunek winien się zmienić na lepsze.

POS. HR. HUTTEN - CZAPSKI

podniósł upośledzenie Kresów wschodnich w planie inwestycyjnym we wszystkich dziedzinach. Mówca przyznaje, że nie można do zagadnienia inwestycyjnego podchodzić tylko z punktu widzenia regjonalnego, ale nie można też podtrzymywać nadal istniejących różnic. Województwa wschodnie poniosły największe straty wskutek działań wojennych. Dzielnicom więc tym należy się większa opieka. Dlatego mówca zwraca się do rządu, aby uruchomił większe środki dla tej dzielnicy Jagiellonów, bez rozwoju której nie może być potężnej Polski.

Po wyjaśnieniach referenta przystąpiono do głosowania nad projektem ustawy o dotacjach na rzecz F. O. N. **Ustawę tę Sejm przyjął jednomyślnie.**

Ustawę o inwestycjach przyjęto w brzmieniu projektu rządowego wraz z rezolucją referenta.

Następnie przystąpiono do 6 pkt. porządku dziennego, t. j. sprawozdania komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy, w sprawie zmiany ustawy z 24 marca 1933 r. o wypuszczeniu biletów skarbowych.

Projekt ten referował **POS. MARCHLEWSKI,** wskazując, że za podwyższeniem dotychczasowej granicy emisji o 150 milj. zł przemawiają wszystkie względy natury gospodarczej, a w szczególności zarysowująca się przed nami poprawka konjunktury.

W głosowaniu Sejm projekt ustawy tej uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu.

LASY PAŃSTWOWE

Skolei Izba przystąpiła do sprawozdania komisji budżetowej o projekcie ustawy

P. DUDZIŃSKIEGO

w sprawie zmiany dekretu Prezydenta RP z dnia 30 września 1936 r. o państwowem gospodarstwie leśnem. Sprawozdawca

POS. DUDZIŃSKI

przedstawił przebieg sprawy aż do zwołania przy komisji budżetowej specjalnej podkomisji, która orzekła:

1) ustalenie planu finansowo - gospodarczego w części specyfikacyjnej jest kłopotliwe i zmusza w razie zmiany konjunktury do dwukrotnego wykonywania tej samej pracy.

2) ustalenie planu użytkowania wobec posiadania przez dyrekcję planów użytkowania na 10-lecie, nie nastręcza trudności i może być Izbom przedstawione na jeden i pół roku naprzód.

3) troska o zapewnienie parlamentowi prawa dysponowania obszarami wyrębu jest słuszna i uzasadniona. Pod komisja przedłożyła jednocześnie komisji poprawiony projekt ustawy. Różni się on od poprzedniego tem, że rezygnuje z części finansowej i specyfikacyjnej planu finansowo - gospodarczego na rzecz rady ministrów, zatrzymując dla Izb Ustawodawczych prawo ustalania ilości wyrębów. Dzięki zmianom pkt. 1 i 6 art. 20 dekretu prawo parlamentu do budżetowania w lasach państwowych zostaje zachowane a przez zmianę art. 26 dekretu również i prawo zadłużenia państwa.

Komisja projekt podkomisji uchwaliła większością głosów. Tu referent zobrazował stanowisko ministra rolnictwa i reform rolnych, który sformułował 3 zarzuty:.

1) rezerwując dla siebie ustalanie planu użytkowania Sejm przekracza swe kompetencje, wdzierając się w dziedzinę rządzenia, 2) że wraz z ustaleniem planu użytkowania Sejm bierze na swe barki obowiązki, których udźwignąć nie będzie wstanie, 3) że ustalenie planu użytkowania przez Izby Ustawodawcze okaże się w praktyce niemożliwe. Odnośnie do zarzutu pierwszego referent odpowiada, że przez 17 lat parlament wykonywał ten obowiązek i nigdy żaden minister, ani żaden rząd prawa tego nie kwestjonował. Chcąc dokonać zmiany rząd winien był przyjść do parlamentu nie z dekretem, lecz z ustawą prawa budżetowego, jeśli chciał tę sprawę załatwić zasadniczo, albo z projektem ustawy o gospodarce w lasach państwowych jeśli chciał sprawę załatwić na małym tylko odcinku. Zarzut drugi wydaje się mówcy gołosłowny. Jeśli bowiem można było ustalać przez 17 lat całkowity plan finansowo - gospodarczy, nawet w jego częściach specyfikacyjnych to tem łatwiej jest rozpatrzeć i ustalić plan użytkowania, który jest tylko częścią planu finansowo-gospodarczego. Odpowiedzi na zarzut trzeci dostarczyło posiedzenie koła rolników Sejmu i Senatu, na którem zaproszeni fachowcy z dyrekcji lasów państwowych, oraz ze związku inżynierów leśników przeprowadzili dyskusję na ten temat. Tam z ust autorytetów z tej dziedziny usłyszeliśmy, że wszystkie poprawki większości komisji są nietylko z konstytucyjnego, lecz również z fachowego punktu widzenia najbardziej słuszne i do przeprowadzenia możliwe. Dlatego mówca prosi o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu komisji.

POS. KAMIŃSKI

oświadcza na wstępie, że wypowiada się przeciwko wnioskowi większości i uzasadnia następnie swoje poprawki zgłoszone do noweli.

POS. WAGNER

zgłosił formalny wniosek o odesłanie sprawy jeszcze raz do komisji budżetowej celem ponownego rozpatrzenia.

Referent wypowiedział się przeciw temu wnioskowi, stwierdzając, że projekt był dwa razy rozpatrywany na komisji.

W GŁOSOWANIU WNIOSEK TEN ODRZUCONO.

WICEMARSZAŁEK PODOSKI

stwierdza na wstępie, **ŻE ZARZUTY KONSTYTUCYJNE WYSUNIĘTE PRZECIWKO NOWELI SĄ BEZPODSTAWNE I OPARTE WIDOCZNIE NA NIEPOROZUMIENIU.**

Nowela ma na celu załatwienie jednego z fragmentów prawa budżetowego, dążąc do rozgraniczenia uprawnień rządu i Sejmu w zakresie ustalania planów finansowo - gospodarczych lasów państwowych. Ustalenie budżetu państwa należy bezspornie do obowiązków konstytucyjnych Izb Ustawodawczych. Również bezspornem uprawnieniem Izb Ustawodawczych jest ustalanie zasad budżetowania.

Twierdzenie jakoby jeden z fragmentów prawa budżetowego mógł być unormowany bez zgody Sejmu w trybie art. 74 konstytucji, polega conajmniej na nieporozumieniu.

W GŁOSOWANIU PROJEKT ZMIANY DEKRETU PANA PREZYDENTA O GOSPODARSTWIE LEŚNEM POS. DUDZIŃSKIEGO ZOSTAŁ PRZEZ SEJM PRZYJĘTY.

W czasie debaty trwającej do późnej nocy przemawiał p. min. Poniatowski broniąc dekretu.

—::—::—

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM L.O.P.P.

ŻEBY WYGRAĆ — TRZEBA GRAĆ
w szczęśliwej kolekturze
„DROGA DO SZCZĘŚCIA"
Wielka 44 WILNO Mickiewicza 10.
GDYNIA, Św. Jańska 10. SŁONIM, Mickiewicza 13.

Wyjazd pary holenderskiej z Krynicy

KRYNICA. (tel. wł.) Hrabiostwo Sternberg po czterotygodniowym pobycie w Krynicy wyjechali wczoraj rano przez Czechosłowację do Budapesztu. Pożegnanie gości miało bardzo serdeczny charakter. Wsiadających do samochodu gości holenderskich pożegnała okrzykami „niech żyją" dziatwa szkolna obrzuciwszy ich kwiatami.

Właściciel „Patrji" Jan Kiepura z małżonką, żegnając gości holenderskich wręczyli im bukiet kwiatów. W pięknie udekorowanym zielenią i konwaljami samochodzie goście holenderscy ruszyli w drogę.

Na granicy Krynicy pożegnali hrabiostwa Sternberg przedstawiciele miejscowych władz z dyrektorem Nowotarskim. Pożegnanie odbyło się przy bramie tryumfalnej, na której widniał napis w języku holenderskim: „Dostojnych gości żegna Krynica".

Do granicy towarzyszył gościom holenderskim przedstawicel MSZ. radca Zaleski.

Hrabiostwo Sternberg cieszyli się podczas swego pobytu czterotygodniowego pobytu w Krynicy niezwykłą popularnością i niemal codziennie obdarowywani byli rozmaitemi pamiątkami.

Na balu w „Patrji", który odbył się w ostatnich dniach, hr. Sternberg wystąpił przebrany za a pasza, a hrabina Sternberg za Holenderkę. Hrabia i hrabina Sternberg tańczyli nie tylko ze sobą ale i z innymi uczestnikami zabawy.

Bójka w parlamencie belgijskim

BRUKSELA, PAT. Przebieg wczorajszych burzliwych zajść w Izbie belgijskiej był następujący: Przewodniczący Huysmans oświadczył, że otrzymał od deputowanego reksisty Pierredaye pismo z interpelacją spowodu zachowania się jego jako przewodniczącego Izby w podróży po Hiszpanji. W piśmie tem Pierreday twierdzi, że Huysmans w czasie pobytu w Hiszpanji zwalczał zasadę nieinterwencji, której trzyma się rząd belgijski. Przewodniczący Huysmans odpowiedział, że członkowie prezydjum Izby nie są obowiązani odpowiadać w Izbie za to, co robią poza jej murami. Gdy przewodniczący wypowiedział te słowa, reksiści rozpoczęli obstrukcję, powtarzając chóralnie: „rex zwycięży". Socjaliści wobec tego zwrócili się przeciw reksistom i narodowcom flamandzkim, domagając się przerwania obstrukcji i wysłuchania przewodniczącego do końca. Jeden z „frontystów" flamandzkich w czasie bójki został raniony, wyniesiono go z sali. Przewodniczący przerwał obrady i zarządził ewakuację sali obrad i trybun, na których również doszło do bójki.

—::—::—

Obrady Komisji budżetowej Senatu

WARSZAWA, PAT. Komisja budżetowa Senatu obradowała wczoraj nad budżetem długów państwowych.

Sprawozdawca **SEN. HEIMAN - JARECKI** podkreślił, że globalna suma zorganizowanego zadłużenia państwa wynosi na 1-go stycznia 1937 roku — 4.637.299.751, w porównaniu ze stanem na 1-go kwietnia 1936 r. mniej o 376.845.804 zł.

Na szereg zapytań ze strony członków komisji wyjaśnień udzielali dyrektor urzędu długów państwa **P. JAKUBOWSKI** oraz naczelnik wydziału w Min. Skarbu **P. DOMANIEWSKI.**

Skolei przystąpiono do debaty nad budżetem monopoli.

Obszerny referat wygłosił **SEN. RDUŁTOWSKI,** podkreślając, że ogólny stan monopoli świadczy o nich dodatnio.

Jeśli chodzi o monopol spirytusowy, to sen. Rdułtowski wskazał, że specjalną rolę powinny odgrywać mieszanki spirytusowe jako środek napędowy. Rozwój motoryzacji powinien być połączony z rozpowszechnieniem mieszanek spirytusowych, a to łącznie z rozwojem przemysłu, opartego na zużyciu spirytusu jest najlepszą drogą do podniesienia gorzelnictwa i uprawy ziemniaków.

Żadnych poprawek do preliminarza referent nie zgłosił.

Następnie w długiem przemówieniu podsekretarz stanu w Min. Skarbu **P. KAJETAN MORAWSKI** udzielił szczegółowych wyjaśnień gospodarki monopoli.

W dyskusji zabierali głos sen. Fudakowski, Osiński, Lewandowski, Heiman-Jarecki, Petrażycki i Ewert. Dodatkowych wyjaśnień udzielał dyrektor monopolu solnego p. Mickiewicz.

Mówcy podkreślali m. in., że rolę gospodarczą monopole spełniają na ogół dobrze. Wskazywano dalej na konieczność walki z fałszerstwem win, podkreślano, że spożywanie soli bydlęcej przez ludność wiejską zamiast soli kuchennej, powstaje naskutek tego jedynie, że sól u nas jest zadroga, trzeba zatem dążyć do obniżenia ceny soli.

Jutro odbędzie się debata nad budżetem Min. Rolnictwa.

—::—::—

Zawsze jednakowo

Najpewniejszym sposobem zapewnienia sobie dobrobytu jest niewątpliwie usilna praca, której towarzyszy rzutkość, zdolność orjentacyjna i znajomość rzeczy. Naturalnem jednak dążeniem każdego człowieka jest zdobycie takich środków, by prócz zadowolenia potrzeb codziennych, mógł zapewnić sobie egzystencję w przyszłości, gdy już nie będzie mógł pracować tak intensywnie.

Rozmaite przy tem stosuje się sposoby. Jedni chcą zdobyć majątek drogą operacji finansowych, inni probują szczęścia w grze. Ale jedna tylko gra stać się może naprawdę źródłem zamożności; ona jedna tylko daje gwarancję rzetelnej rozgrywki i nie jest zależna od jakichś nieuchwytnych okoliczności, od nastrojów, od zakulisowych machinacyj, od słońca lub pogody.

Tor, po którym się toczy koło Fortuny gracza Loterji Państwowej, nie jest nigdy za miękki, ani za twardy, za lekki lub za ciężki; jest on zawsze jednakowy dla wszystkich i zawsze jednakowe zapewnia wszystkim szanse.

Najbezpieczniej więc i najmądrzej jest nabyć los do pierwszej klasy trzydziestej osmej Loterji i spodziewać się wygranej. Może nie wypadnie długo czekać na spełnienie marzeń, bo ciągnienie rozpoczyna się już ośmnastego b. m.

Słuszny punkt widzenia

„Gwarancją dobroci — zaufanie tysięcy" — oto słuszne ujęcie sprawy. Opinja Klijentów, bezpośrednia i bezstronna, jest najlepszym sprawdzianem dobroci danego towaru czy artykułu. Tezę tę wysunęły Krajowe Zakłady TELEFUNKEN mając za sobą wieloletnie doświadczenie w produkcji i sprzedaży radjoodbiorników tej marki. Zwłaszcza ostatnio, w nowym sezonie 1936 — 37, opinja tysięcy nabywców radjoodbiorników Lord, Magnat, Arystokrata i Premjer ugruntowała się i tak rozpowszechniła się w całym kraju, że dzisiaj wiadomo każdemu radjoamatorowi, że klasę najwyższą stanowią odbiorniki TELEFUNKEN. Istnieje między wielkiem bractwem radjosłuchaczy jakaś solidarność i wzajemna życzliwość. Wypróbowawszy jakiś aparat,w naszym wypadku—odbiornik Telefunken,radzą sobie oni wzajemnie zaopatrzenie się w odbiornik tej marki. Tysiące entuzjastycznych listów, nadchodzących od posiadaczy Telefunkena potwierdzają, że zaufanie i uznanie nabywców Telefunkenów jest przecież rękojmią doskonałości tych odbiorników.

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Zjazd inżynierów budowlanych

Rok 1937 będzie szczytowym w dziedzinie inwestycyj budowlanych. Zarówno prywatny jak i subsydjowany program inwestycyjny budownictwa wielkomiejskiego, fabrycznego i robotniczych osiedli, nie mówiąc już o prywatnem budownictwie willowem, osiągnie natężenie przekraczające o blisko 50 proc. ruch budowlany z roku 1928.

Stosowanie nowych metod w dziedzinie materjałów, urządzeń i wykończania, stanowić będzie treść działu budownictwa na Targach Poznańskich, organizowanego przez Związek Inżynierów Budowlanych R. P. Ponieważ inżynier budowlany decyduje o wyborze materjałów i urządzeń, przeto zjazd inżynierów budowlanych z całej Polski, organizowany na Targach Poznańskich, da możność firmom przedstawienia najbardziej kompetentnemu czynnikowi postępu produkcji polskiej. W związku z tem napływają bardzo liczne zgłoszenia udziału w handlowej wystawie budowlanej na Targach Poznańskich.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
miasta Wilna
zamierza obsadzić stanowisko referenta działu propagandy. Od reflektantów wymagane są kwalifikacje fachowe. Pożądane wyższe wykształcenie.
Oferty z załączonym życiorysem i odpisami świadectw z poprzedniej pracy, składać do Dyrekcji K. K. O. m. Wilna przy ul. A. Mickiewicza Nr. 11.

W połowie 1937-go roku wyjdzie drukiem
Księga Pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej"
(1861—1935)
Wydawnictwo formatu folio, obj. ok. 800 str., z obfitemi ilustracjami. **TREŚĆ: Rozdział I.** Obrazy stosunków rolniczych polskich ostatniego 25-lecia — z perspektywy pokolenia powojennego i przedwojennego. Jako uzupełnienie tych dwóch rozpraw, następują szkice monograficzne kilkudziesięciu instytucyj i ośrodków badawczych, stanowiących twórczy wysiłek rolnictwa nowej Polski. **Rozdział II.** Z postępów wiedzy rolniczej polskiej w ost. 25leciu (rozprawy szeregu specjalistów ze wszystkich gałęzi rolnictwa). **Rozdział III.** Opisy gospodarstw (ok. 40-tu opisów przodujących organizacją pracy i produkcji gospodarstw Polski środkowej, Pomorza, Wielkopolski, Śląska, Małopolski, Wołynia, Kresów półn. - wschodnich). **Odcinek.** — „U podstaw polskiej kultury jako kultury wiejskiej" (prace prof. I. Chrzanowskiego, d-ra K. M. Morawskiego, doc. d-ra A. Żabko - Potopowicza, J. hr. Żółtowskiego, prof. d-ra A. Brücknera, S. Szpotańskiego, prof. d-ra S. Kota, doc. d-ra Z. Szweykowskiego, prof. d-ra A. Heydla, d-ra F. Markowskiego, d-ra Z. Przyrembla, d-ra E. Kosteckiego, d-ra S. Kozickiego, M. Kiniorskiego, Zofji Kossak, L. H. Morstina, J. Jankowskiej).
Przedpłatę przyjmuje administracja „Gazety Rolniczej" w Warszawie ul. Kopernika Nr. 30, V p., wzgl. r-k w P. K. O. Nr. 548. Przedpłacicie „Gazety Rolniczej" mający opłaconą przedpłatę, mogą otrzymać „Księgę Pamiątkową" po wpłaceniu do dn. 1 kwietnia 1937 r. **zł. 20,—** (z przes. zł. 21,50), pozostali nabywcy po wpłaceniu **zł. 40,—** (z przesyłką zł. 41,50). (Kwartalna przedpłata „Gazety Rolniczej" wynosi zł. 15,—). **Po dn. 1 kwietnia 1937 r. obowiązywać będzie cena księgarska, znacznie podwyższona.** — Na żądanie wysyłamy szczegółowy prospekt.

WYMOWA CYFR

W 37 Loterji w naszej kolekturze padły następujące większe wygrane:

Zł. 75.000 na Nr. 106953

Zł. 25.000 na Nr. 80759	Zł. 10 000 na Nr. 82556
25.000 na Nr. 152551	10 000 na Nr. 191873
25.000 na Nr. 172838	5 000 na Nr. 55886
20 000 na Nr. 133979	5 000 na Nr. 103076
20 000 na Nr. 146506	5.000 na Nr. 103306
10 000 na Nr. 45226	5.000 na Nr. 108767
10.000 na Nr. 75850	5 000 na Nr. 127435

22 wygrane po Zł. 2.500 — 35 wygranych po Zł. 2.000
53 wygranych po Zł. 1.000 oraz wiele innych.

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6

Losy do I klasy 38 Lot. Państw. polecamy

Ciągnienie 18 lutego r. b. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 145461.

Niewystarczające kredyty inwestycyjne
przyznał Wilnu Fundusz Pracy

WILNO. Nadeszła wiadomość że dyrekcja Funduszu Pracy przyznała Wilnu na zbliżający się sezon inwestycyjny wiosenny i letni 860 tys. zł.

Jest to suma tak nikła i niewspółmierna do naszych potrzeb w dziedzinie zwalczania bezrobocia, że o jakichś większych robotach publicznych trudno jest mówić.

* * *

Komitet Rozbudowy zwrócił się do centrali B.G.Kr. w sprawie kredytów na zbliżający się sezon budowlany, które jak dotychczas nie zostały rozprowadzone, mimo, że ogólna suma na ten cel dla wszystkich miast jest już dawno ustalona.

Nowy budżet miejski został już zbilansowany

WILNO. Budżet zwyczajny miasta zamyka się sumą 6.451 tysięcy zł. i jest cyfrowo zbliżony do budżetu z roku ubiegłego.

Budżet nadzwyczajny określony został na 1260 tys. zł.

Całą tą sumę zużyje się na rozbudowę elektrowni i wodociągów, bowiem na ten budżet złożyły się prawie wyłącznie zyski z tych przedsiębiorstw. Jedynie na remont Ratusza wyznaczono w tym budżecie 50 tys. zł. oraz taką sumę na budowę szkoły na ul. Beliny.

Budżet nadzwyczajny jest b. skromny i nie przewiduje żadnych wydatków inwestycyjnych, a to z tego powodu, że do ostatniej chwili magistrat nie wiedział czy Fundusz Pracy przyzna miastu kredyty i w jakiej wysokości.

Budżet zwyczajny przewiduje największe wydatki na zdrowie publiczne (1.330 tys. zł.) i opiekę społeczną (1.113 tys. zł.).

Na spłatę długów preliminowano 708 tys. zł.

Z opieki społecznej miasta m. in. korzysta 336 umysłowo - chorych co kosztuje 200 tys. zł., 1230 dzieci w ochronkach na co wydatkowane jest 354 tys. zł. oraz 665 starców kosztem 120 tys. złotych rocznie.

W czwartek odbędzie się posiedzenie komisji zdrowia i opieki społ. zaś w piątek zbierają się połączone komisje techniczna i finansowo - gospodarcza, które zajmą się preliminarzami swych działów.

Projekt preliminarza został wyłożony w dniu 8 bm. do publicznego przeglądu na przeciąg tygodnia.

W dniu 25 bm. nowy budżet rozpatrzy Rada Miejska.

Czworo dzieci
omal nie zginęło w płomieniach

WILEJKA. W kol. Niebyszewo, gm. dołhinowskiej, spaliły się Janowi Bursewiczowi: dom mieszkalny, ubranie, sprzęt domowy, 35 zł. gotówką oraz 6 owiec, trzymanych w domu mieszkalnym. Straty ogólne wynoszą zł. 1000.

W domu objętym pożarem, zagrożone było życie 4-ga małych dzieci, które jednak matka zdążyła uratować.

Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Groźba nowego zawieszenia wykładów na USB.

WILNO. Także w dniu wczorajszym na USB zaczęło się na wydziale prawnym. Grupka studentów z różnych wydziałów w liczbie około 40 zgromadziła się przed wejściem do gmachu głównego i nie wpuszczała żydów na dziedziniec Skargi. Żydzi zgromadzili się zaś w liczbie 60-ciu przed bramą na dziedziniec Skargi. W obawie przed zajściami policja wystawiła silne posterunki k. bramy. Tak, jak i poprzednio interwenjował osobiście p. Rektor Staniewicz starając się przekonać młodzież o niecelowości i absurdalności awantur. W międzyczasie młodzież śpieszająca na wykłady zatrzymała się przed wejściem do gmachu. Zgromadzenie się powiększało. P. Rektor zirytowany zachowaniem się studentów paru z nich wylegitymował.

Od strony ul. Zamkowej jakiś wysoki „fotoamator" tak skrzętnie fotografował zmieniający się co chwila tłumek studentów - Polaków i stojącą murem grupę żydów przed bramą uniwersytecką, że zdawało się jakby chciał z tego nakręcić film i czekał tylko sensacji. Tej jednak nie było....

Młodzież prawnicza zebrała się następnie w południe w holu Uniwersytetu.

Z tamtąd udało się kilkunastu do p. Rektora, który oświadczył im kategorycznie, że jeśli powtórzą się jeszcze jakieś szykany lub awantury zawiesi wykłady.

Dodać należy, że wykłady na pierwszym roku nie odbyły się.

Na wydziale humanistycznym Polacy opuścili wykład ponieważ żydzi zajęli prawą stronę audytorjum.

Natomiast na chemji żydzi, tłocząc się koło katedry, nie chcąc usiąść na przeznaczonych dla nich miejscach po lewej stronie, stwarzali zamieszanie. Prof. Hlasko nie mogąc w tych warunkach prowadzić wykładu kazał wszystkim obecnym zająć miejsca, albo opuścić salę. Żydzi demonstracyjnie wyszli. Wykład odbył się bez nich.

Na rolnictwie studenci - chrześcijanie zwrócili się do pp. profesorów z prośbą o imienne wyznaczenie mjesc dla nich po prawej stronie. Profesorowie podobno na to się zgodzili.

***

Wśród młodzieży akademickiej jakieś indywidua kolportują ulotkę podpisaną „Senjorzy sprawy narodowej". Jesteśmy proszeni o zakomunikowanie, że ulotka ta jest napisana przez czynniki wrogie polskiej młodzieży akademickiej. Jak się dowiadujemy zanotowano kilka nazwisk kolporterów tej ulotki i skierowano je na właściwą drogę.

W związku z tem, że ostatnie awantury są wywołane z jednej strony przez żydów, a z drugiej przez niektórych studentów polskich, działających na własną rękę pod wpływem lewicowej prowokacji w rodzaju wyżej wspomnianej ulotki młodzież akademicka zwołuje wiec w sali Śniadeckich USB, gdzie będą poruszone te wszystkie sprawy. **(b).**

24 GODZINNA DEMONSTRACJA STUDENTÓW - ŻYDÓW

WILNO. Wczoraj około godziny 9 wiecz. grupa studentów - żydów bezpośrednio po odbytem zebraniu postanowiła zamknąć się w lokalu związku przy ul. W. Pohulanka 14 na przeciąg 24 godzin. W tym czasie zamknięci nie będą przyjmowali pokarmów.

Studenci - żydzi zapewniają, że nie zabrali ze sobą żadnych prowjantów.

Jest to demonstarcja przeciwko ostatnim zajściom na USB a szczególnie przeciw wprowadzaniu ghetta.

Przed lokalem niezależnie od posterunków policyjnych czuwa warta żydowska, która nikogo z lokalu nie wypuszcza.

—::—::—

ZEBRANIE MYŚLI MOCARSTWOWEJ

W dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie członków Myśli Mocarstwowej w lokalu własnym przy ul. Uniwersyteckiej 6-8 m. 8 o godz. 19 (7-ej wiecz.).

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Zatruła się ziołami Paulina Stryjewska, lat 49 (Chełmska 56). Przewieziono ją do szpitala Św. Jakóba.

Zaczadzieli: Apolonja Bortkiewiczowa, jej syn Ryszard lat 6, Hipolit Sinica lat 40 i Albina Doborowiczówna w wieku 8 mies., zamieszkali przy ulicy Turgielskiej 16. Dzięki szybkiej pomocy zatrutych uratowano.

Łańcuchem zarzucanym na wóz została ugodzona Helena Hermanowiczowa, lat 33 (Kijowska 32). Opatrzyło ją Pogotowie.

W czasie pracy doznał poparzenia oczu ślusarz Nowik Ber (Kijowska 53).

Upadła i doznała szeregu obrażeń Katarzyna Januszewska lat 75 (Śniegowa 24). Przewieziono ją do szpitala św. Jakóba.

—::—::—

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Występy Zofji Lubiczówny.

Dziś

„Broadway"

z muzyką, śpiewami i tańcami po cenach propagandowych

POCZTA W GMACHU JABŁKOWSKICH.

WILNO. 1 marca r. b. poczta uruchomi oddział pocztowo - telekomunikacyjny Wilno 1 (Dom Towarowy B-cia Jabłkowscy).

OBNIŻKA OPŁAT DLA NUMEROWYCH NA DWORCU KOL.

WILNO. Dyrekcja Kolejowa w Wilnie obniża z dniem 1 marca b. r. stawki opłat za czynności numerowych. Obniżka opłat waha się w granicach od 10 do 20 groszy i ustalona została po uzgodnieniu z Związkiem Zawodowym Numerowych.

Z dniem 1 marca obowiązują następujące stawki opłat za przeniesienie bagażu z pojazdu, przechowalni, poczekalni lub bufetu do wagonu, lub odwrotnie, łącznie z 15-minutowem pilnowaniem bagażu, po 40 gr. za sztukę, za dłuższe pilnowanie bagażu, za każde zaczęte następne 15 minut od pojedyńczej sztuki dodaje się 10 gr. Za przeniesienie bagażu o wadze do 50 kg., z pojazdu do ekspedycji na wagę, lub odwrotnie — 40 gr., za każde zaś następne zaczęte 50 kg. — 20 groszy.

Za przeniesienie chorego przez 2 numerowych do pojazdu lub odwrotnie 1 zł. Ogólne zaś wynagrodzenie za każdą z wyszczególnionych powyżej usług, nie może przekraczać 1 zł. 20 gr.

ZAPARCIE. Sprawozdania naczelnych lekarzy w lecznicach dla chorób żołądka i jelit podkreślają, że woda gorzka **„Franciszka Józefa"** jest pierwszorzędnie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

ZEBRANIE RADY MIEJSKIEJ POMOCY LECZNICZEJ.

WILNO. Pod przewodnictwem prezydenta m. Wilna odbyło się zebranie członków Rady Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich m. Wilna, na którem wybrano na prezesa Rady Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich — b. prezydenta miasta Witolda Bańkowskiego.

—::—::—

BUDŻET DOKSZYC

GŁĘBOKIE. Rada miejska Dokszyc uchwaliła budżet na r. 1937 - 38. Z ogólnej sumy zł. 23,273 przypada na 7 klasową szkołę powszechną wraz z dodatkiem mieszkaniowym zł. 6.125, na ochronę zdrowia publicznego zł. 1,345 na budowę dróg zł. 2,125, na administrację zł. 10.670, reszta zaś na inne wydatki.

WYCIECZKA SZKOLNA DO ZAKOPANEGO

WILNO. Termin wyjazdu wycieczki organizowanej przez Komisję Wycieczkową KOS Wil. do Zakopanego został ustalony na 3 marca w godzinach popołudniowych. Powrót do Wilna nastąpi w dniu 7 marca.

ZATARGI Z ROBOTNIKAMI

WILNO. 9 bm. zastrajkowało około 20 robotników w tartaku Chwolesa. Chodzi tu o nieprzyjęcie do pracy robotnika na stanowisko palacza, który rzekomo jest nieobeznany z pracą. Akcją kieruje ZZZ.

Na tle zmiany umowy zbiorowej powstał zatarg między piekarzami a właścicielami cukierni chrześcijańskich. W tej sprawie odbędzie się w przyszłym tygodniu konferencja w inspektoracie pracy.

—::—::—

ROZBRAJANIE WIEŚNIAKÓW.

GŁĘBOKIE. Ostatnio policja skonfiskowała w powiecie dziśnieńskim 14 fuzyj myśliwskich i 4 rewolwery, posiadane nielegalnie. Pozatem wykryto 20 potajemnych gorzelni i kilka aparatów do pędzenia samogonki, które przekazano Urzędowi Skarbowemu w Wilejce.

63-LETNI SAMOBÓJCA

WILEJKA. Powiesił się we własnem mieszkaniu 63-letni Aleksander Polewik, rolnik, zamieszkały w Kurzeńcu. Przyczyną samobójstwa były złe stosunki rodzinne.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„KRÓLOWA DŻUNGLI"
„HELJOS"

Tyle było odmian Tarzanów na ekranie, że zdawałoby się nic nowego wymyślić niesposób. Tymczasem na miejsce męskiego bohatera dżungli zjawił się odpowiednik kobiecy w postaci pięknej Dorothy Lamour. Niekoronowana ta królowa dżungli przebywa w otoczeniu potężnych wasali z olbrzymim tygrysem na czele. Styka się z białym człowiekiem i poznaje miłość. Scenarjusz pełen jest naiwności i fantastycznych pomysłów często mało prawdopodobnych. Nie gra to jednak decydującej roli, gdyż punkt ciężkości zainteresowania skupiony jest na niezwykłym romansie prześlicznej Uli i przystojnego Anglika. Wprawdzie reżyser przejaskrawił nieco niektóre efekty, zrobił to jednak rozmyślnie, by ułatwić sobie osiągnięcie wrażenia.

Fabuła jest nieskomplikowana, akcja rozwija się bez niespodzianek, film jednak ogólnie się podoba. Jest to głównie zasługą bohaterki, która egzotyczną urodę łączy z subtelnością sylwetki. Piosenkę malajską śpiewa z dużym wdziękiem. To samo po angielsku brzmi nie tak ładnie. Szablonowe „moon light" nie budzi już nastroju. Szkoda, że reżyser nie kazał bohaterce w zakończeniu jeszcze raz zaśpiewać po malajsku. Byłoby to bardzo na miejscu.

Ze scen egzotycznych doskonale wypadł marsz słoni i zręcznie zmontowany napad małp. Jeżeli mowa o małpach, to doskonałym komikiem okazał się świetnie tresowany Bogo.

W całości film przy całem nieprawdopodobieństwie scenarjusza bardzo miły.

Tad. C.

Teatr na Pohulance

Dziś o g. 8.15 wiecz.

Tajemnica lekarska

Ceny zwyczajne — zniżki ważne.

✝

LUCJAN KUNDZICZ

plenipotent dóbr Dobromil pani Stefanji Polchowskiej, członek Słonimskiego Związku Ziemian, zginął z morderczej ręki w dniu 7 lutego 1937 r. w Hołynce, przeżywszy lat 48.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym w Łukonicy dnia 10 lutego r. b. o godzinie 10 rano, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz miejscowy.

O czem zawiadamia

SŁONIMSKI ZWIĄZEK ZIEMIAN.

✝

Inż. OLGIERD JAHOŁKOWSKI

członek Rady Wydziału Powiatowego w Słonimie, zginął z morderczej ręki dnia 7 lutego 1937 r. w Hołynce, przeżywszy lat 38.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym w Łukonicy dnia 10 lutego r. b. o godzinie 10-tej, poczem nastąpi eksportacja zwłok do grobów rodzinnych na miejscowy cmentarz.

O czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

PRZEWODNICZĄCY I CZŁONKOWIE RADY I WYDZIAŁU POWIATOWEGO W SŁONIMIE.

✝

Inż. OLGIERD JAHOŁKOWSKI

członek Słonimskiego Związku Ziemian, zginął z morderczej ręki w dniu 7 lutego 1937 r. w Hołynce, przeżywszy lat 38.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym w Łukonicy dnia 10 lutego r. b. o godz. 10-ej rano.

Poczem nastąpi eksportacja zwłok do grobów rodzinnych.

O czem zawiadamia

SŁONIMSKI ZWIĄZEK ZIEMIAN.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś **10**
Scholastyki
Jutro
Ob. NMP. w L.

Wschód słońca g. 6.54

Zachód słońca g. 4.13

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 9 lutego 1936 roku

Ciśnienie średnie 760
Temperatura średnia — 8
Temperatura najwyższa — 3
Temperatura najniższa — 12
Opad ——
Wiatr południ. zachodni
Tendencja wzrost ciśnienia
Uwagi pogodnie

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 10 lutego 1937 r.:

Naogół jeszcze dość pogodnie. W dzielnicach południowo - wschodnich i zachodnich zachmurzenie duże i miejscami drobne opady.

Nocą umiarkowany, w ciągu dnia lekki mróz.

Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

Hotel Europejski

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO"

Chabas Aleksander z Rygi, Starzyńska Janina z Nowogródka, Bełszyński Władysław z Nowogródka, Szczerbo Jan Stanisław ze Stanisławowa, Gruhn Aleksander z Prus Wschodnich, prez. Muraszko Henryk z Nowogródka, Ślizień Olgierd z Warszawy, Egje Abrahamson z Londynu, Baszczyld Paweł z Warszawy, Piotrowski Józef z Wilejki, Goldfauna Stember z Warszawy, Zońko Józef z Warszawy, Okuszko Herman z Budsławia.

Komfortowo urządzony

Hotel St. Georges

w Wilnie

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES'A"

Nartowski Olimpjusz lot. z Warszawy, Rysak Jan lot. z Warszawy, hr. Bnińska Jadwiga z Krakowa, Tabońska Janina z Oszmiany, Malinowski Alfred adm. dóbr z Woropajewa, Zysman Henryk z Warszawy, Berndt Friederick z Wiednia, Rozenthal Ernst z Wiednia, Panecki Antoni z Ostrowca, Lichtensztein Duna z Warszawy, Łaszkiewicz Halina z Warszawy, hr. Żółtowski Adam z Bieniakoń, Mierzejewski Jan z Dobrypola, Nowicki Jakób dziennikarz z Warszawy.

ŻAŁOBNA

— Zawiadomienie. Grono „Maciejówek" zawiadamia, iż w dniu 14 b.m. odbędzie się Akademja żałobna ku uczczeniu ś.p. Julji Maciejewiczowej w lokalu gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 38, o godz. 12-ej poprzedzone nabożeństwem żałobnem w kościele św. Jakóba o godzinie 10-ej rano.

AKADEMICKA

— Sodalicja Marjańska Akademików USB w Wilnie. Dnia 10 bm. o g. 17 odbędzie się Zebranie sekcji Apologetycznej z ref. sod. Fr. Bendiga pt. „Ciekawe problemy z historji kościoła", oraz sprawy bieżące. Pożądana obecność wszystkich sodalisów.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.** We środę, dnia 10 b. m. w Chrześcijańskim Uniwersytecie Rob. przy ul. Metropolitalnej 1, odbędzie się zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów im. Św. Józefa. Początek o godz. 19-tej. Członkowie są proszeni o liczne stawiennictwo.

We czwartek, dnia 11 b. m. o godz. 19-tej tamże odbędzie się odczyt z przezroczami p. t. „Hygjena życia codziennego". Początek o godz. 19-tej, wstęp wolny.

— **Środa literacka.** Dnia 10 b.m. odbędzie się wieczór literacki ku czci Aleksandra Puszkina w 100 rocznicę śmierci. Na program złożą się przemówienia T. Bujnickiego, prof. Górskiego, K. W. Zawodzińskiego i Rektora Zdziechowskiego.

Recytacje w wykonaniu artystów: Ścibora, Siezieniewskiego i Staszewskiego.

Uwaga: początek wyjątkowo o godz. 17.30 (5.30 po poł.) Wstęp dla wszystkich.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś ukaże się po cenach propagandowych głośna amerykańska sztuka — „Broadway". Wrażenia artystyczne sztuki podnoszą walory wokalne i taneczne. Cały zespół z Lubiczówną, Tatrzańskim, Wawrzkowiczem i Wyrwicz Wichrowskim zbiera zasłużenie oklaski. W akcie II-im efektowny taniec — „Narkotyk" w wykonaniu Martówny i Ciesielskiego.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dwa ostatnie przedstawienia sztuki — „Tajemnica lekarska". Dzisiaj w środę i jutro w czwartek wieczorem (o godz. 8,15) dane będą dwa ostatnie przedstawienia, przed wystawieniem nowej premjery teatru, ostatniej nowości repertuaru, fascynującej współczesnej sztuki znakomitego autora Wł. Fodora

— **Teatr Literacko - Artystyczny „Nowości".** Dziś, środa 10.II po raz 3-ci. jeden z najudatniejszych programów, nowa eksplozja radości, szampańskich sketchów i przebojowych melodyj, w opracowaniu i z udziałem Janusza Ściwiarskiego, Malwano, Rostańskiej, Waśkowskiej, baletu Kamińskiego, pt. „Challenge humoru". Przepiękne inscenizacje, barwny prolog, finały i nowe sketche (przed odjazdem pociągu na dworcu w Wilnie Wela, sprawiają, że program bawi i pozostawia niezapomniane wrażenie.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Wspomnienie pośmiertne

ś. p. St. Wiścicki

Wspominając z głęboką czcią postać duchową Zmarłego, nasuwa mi się określenie, że był to typ dziś już niemal całkiem wygasły „szlachcica na zagrodzie, co był równy wojewodzie" — w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Nie giął karku przed nikim, nie ubiegał się o niczyje względy. Twardy, nieustępliwy i bezkompromisowy w swoich przekonaniach narodowych, z pietyzmem kultywował szlacheckie tradycje, oparte nie na próżności i pysze, lecz na idei posłannictwa narodowego na dalekich kresach.

Bratem był dla każdego, choćby najuboższego Polaka. W gościnnym domu Jego wszelka polska sprawa społeczna znajdywała najżywszy oddźwięk i gorącą współpracę. Nie znosił jednak czczej frazeologji, gadulstwa patrjotycznego i polityki wykrętnej i nieszczerej. Występował gwałtownie przeciwko wszelkiej chwiejności zasad i przez to częstokroć zyskiwał sobie wrogów, ale i ci wrogowie nie mogli odmówić Mu swego szacunku, czy to byli rodacy, czy też obcy.

Zacna, ogólnie szanowana i kochana małżonka Jego umarła w młodym wieku, pozostawiając ośmioro nieletnich dzieci. Osierocony Ojciec potrafił jednak wychować całe rodzeństwo, dać im należyte wykształcenie i wykierować na wybitnych obywateli. W ciężkich warunkach, jakie się wytworzyły po wojnie, część rodzeństwa wyemigrowała do Polski i tu z chlubą i pożytkiem dla Państwa i społeczeństwa pracuje, część zaś pozostała na Łotwie, oddając się z poświęceniem pracy społecznej i dopomagając Ojcu na roli w dziedzicznej Wygodzie.

Piękna jest ta Wygoda — znaczny folwark o żyznej glebie, położony nad uroczem jeziorem! Piękna, jak piękna była dusza Zmarłego. Wytrwał On na tej roli ojczystej, jak te dęby potężne, odwieczne, stojące wśród pól Wygody. Upadł pod ciosem nieubłaganej śmierci, ale pozostały młode dęby, mocne i wytrwałe, jak On.

Cześć Jego pamięci!

M. Świerzbiński
b. konsul polski w Dyneburgu

Sprostowanie urzędowe

Urząd Wojewódzki
Nowogródzki
Wydział Społeczno-Polityczny.

W związku z umieszczonym w numerze 23 „Słowa" z dnia 22 stycznia r.b. artykułem p.t. „Proces wielkich niedomówień" proszę na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. Dz. Pr. P.P. Nr. 14, pob. 186) o umieszczenie następującego sprostowania z zachowaniem warunków w tym artykule przewidzianych.

Nieprawdą jest, iż „pan Weinkranz, referent bezpieczeństwa, z samym panem szefem Wydziału Bezpieczeństwa Wojew. Nowogródzkiego, przyszli doń (t. zn. do Biernackiego) do kawiarni „Amerykanka" w Lidzie, jak pił kawę i powiedzieli mu tak: wyjeżdżaj pan z Lidy i daj spokój swej działalności, bo w przeciwnym razie będziesz aresztowany!"

Natomiast prawdą jest, że Naczelnik Wydziału Społeczno - Politycznego nazywany w cytowanym artykule szefem, względnie naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa, nigdy nie rozmawiał z Biernackim, a w szczególności nie przychodził doń do kawiarni „Amerykanka" w Lidzie, jak pił kawę i nie powiedział mu, żeby wyjeżdżał z Lidy i dał spokój swej działalności, bo w przeciwnym razie będzie aresztowany.

Za wojewodę **Gajl**
Naczelnik Wydziału.

CO SŁYCHAĆ NA POHULANCE

Tadeusz Białkowski przygotował „Poskromienie złośnicy"

Teatr wileński występuje w najbliższych dniach z rewelacyjną premjerą shakespeare'owską. Będzie to komedja p.t. **Poskromienie złośnicy** w opracowaniu tekstowem i inscenizacji **Tadeusza Białkowskiego,** reżysera teatru krakowskiego, który jest znanym specjalistą od sztuk Shakespeare'a. Specjalność p. Białkowskiego polega nietylko na tem, że sztuki największego dramatopisarza wszystkich czasów preparuje doskonale na scenę, ale na tem głównie, że przygotowane przez niego utwory cieszą się wielkiem powodzeniem.

— Może zechce Pan zdradzić naszym czytelnikom coś ze swych tajemnic szekspirologicznych?, zwracam się do miłego gościa, który przybył na krótko do Wilna, tylko w tym celu, by wystawić „Poskromienie złośnicy", korzystając z chwilowej przerwy w występach w krakowskim teatrze Słowackiego, gdzie pracuje stale.

— Postawiłem sobie za zadanie — mówi z namysłem p. Białkowski — aby utwory Shakespeare'a mogły być odczute po polsku, nie tracąc nic ze swych wartości literackich. Podchodzę do tego wyłącznie od strony teatralnej. Przekład mój, czy ściślej moje opracowanie przekładu, jest wolne i częstokroć opuszczam tekst, który wydaje się dla całości widowiska niepotrzebny. Jeśli chodzi o przekłady Shakespeare'a, to w Polsce mamy tłumaczenia przedewszystkiem: Ulrycha, Paszkowskiego, Porębowicza i Kasprowicza. Przekłady te trącą częstokroć anachronizmem, a z drugiej strony trzeba pamiętać, że nawet język Shakespeare'a w oryginale brzmi tak, jakgdybyśmy dzisiaj po polsku słuchali Reya czy Kochanowskiego. Pozatem są tam przeraźliwe dłużyzny, gdyż poeta, nie dysponując żadnemi niemal środkami scenicznemi, wszystko musiał wyjaśniać tekstem.

— „Poskromienie złośnicy" nie jest pierwszym utworem Shakespeare'a opracowanym przez pana?

— Pierwszym była „Dwunasta noc" czyli „Co tylko chcecie", wystawiona pod tytułem **„Wieczór trzech króli"** w teatrze krakowskim, w pierwszym roku dyrekcji **Osterwy z Hanką Ordonówną,** której wystąpienie było jej wielkim sukcesem dramatycznym. Po dwóch latach wystawiłem „Poskromienie złośnicy" również z Hanką Ordonówną i Osterwą. Trzecią rzeczą, którą złożyłem ostatnio dyrekcji krakowskiej jest utwór p.t. **„Jak się wam podoba?"**

— Jakie istotne różnice cechują pańskie opracowanie, w porównaniu z dawnemi przedstawieniami „Poskromienia złośnicy"?

— Różnice są bardzo znaczne. Skróciłem tę komedję tak, że przedstawienie trwa dwie godziny i 15 minut. Przerwa jest tylko jedna. Uzupełniłem prolog, oraz intermedja i dodałem epilog. Komedję urozmaica muzyka młodego kompozytora **Tadeusza Zelewskiego.**

—Czy zawsze pracował pan w teatrze krakowskim?

— Przed wojną pracowałem kilka lat na scenie lwowskiej. Od r. 1914 spędziłem cztery lata w Legjonach, potem pracowałem w Krakowie, potem w „Reducie" Osterwy, a ostatnio stale w Krakowie.

Tyle p. Tadeusz Białkowski. Trzeba stwierdzić, że Teatr na Pohulance zdobył się na rzetelny wysiłek, sprowadzając p. Białkowskiego i wystawiając komedję shakespeare'owską, która doskonale zdała egzamin w Krakowie, gdzie wystawienie jej było sukcesem sezonu.

Jeżeli publiczność wileńska nie zadokumentuje zainteresowania się tą komedją przez liczną frekwencję, to nie będzie tu można winić teatru. Będzie to tylko smutne świadectwo dla jej dzisiejszych teatralnych upodobań.

W numerze jutrzejszym zamieścimy obszerny artykuł znanego anglisty i szekspirologa prof. **Romana Dybowskiego,** omawiający inscenizację Tadeusza Białkowskiego. **(w. l.)**

Zima a ptaki

Silne tegoroczne mrozy budzą obawy o los ptaków, którym grozi śmierć z głodu. Już parokrotnie pisma codzienne sygnalizowały masowe zamarzanie ptaków, nawet tak wytrzymałych i tak umiejących sobie dawać radę jak wrony i wróble.

Powodem śmierci ptaków w czasie srogiej zimy nie jest mróz, ale głód. Ptaki, nakarmione właściwym pokarmem dostarczającym znacznych ilości ciepła przetrzymują mrozy doskonale, głodne — giną łatwo. Oczywiście nie może być mowy o wykarmieniu wszystkich ptaków zimujących u nas, ale możemy i powinniśmy zaopiekować się ptakami owadożerczemi, które oczyszczają nasze sady i ogrody od szkodników owadzich. Do takich ptaków należą w pierwszym rzędzie sikorki.

Karmienie ptaków w zimie jest jednym ze środków wychowawczych, to też niema chyba w Wilnie szkoły, któraby nie dożywiała ptaków, nie budowała karmników i domków - gniazd, rozciągając opiekę nad skrzydlatemi przyjaciółmi i na inne pory roku.

Magistrat m. Wilna pobudował i wystawił okazałe karmniki dla ptaków w ogródkach i skwerach miejskich a więc na pl. Orzeszkowej, Katedralnym, w Cielętniku, przy kościele Franciszkanów i in. — niestety karmniki te są przeważnie puste (wyjątek stanowią na placyku przy kościele Franciszkanów pl. Orzeszkowej, gdzie pokarm zakładają uczenice gimn. im. Czartoryskiego i gdzie karmią ptaki uczniowie gimn. im. Mickiewicza). Inne są puste lub zawierają kawałki suchego chleba.

Najwłaściwszym pokarmem dla ptaków owadożerczych jest tłuszcz i nasiona oleiste jak: konopie, mak, słonecznik, z tłuszczów słonina, sadło, łój, szmalec, ale wszystko nie solone. Okruchy z chleba czy bułki nie są pokarmem odpowiednim, jedzą je tylko wróble — szkodniki, o które nie potrzebujemy się troszczyć.

Pokarm w karmniku powinien być zawsze, ptaki bowiem przyzwyczajają się łatwo do dożywiania i jeśli pokarmu nie znajdą — mogą zginąć z głodu. A jedzą dużo, w mroźne dni jedzą cały dzień! — Gdyby wróble utrudniały pobieranie pożywienia sikorkom—wiadomo jak są krzykliwe, rozganckie i żarłoczne,można je odstraszyć przeciągając przed karmnikiem kilka kolorowych nitek: ostrożne wróble podejrzewają zasadzkę i karmnika nie odwiedzają.

Ważnem jest miejsce, gdzie należy ustawiać karmniki. Dobrze jest umieszczać je za oknem — obserwowanie ptaków, odwiedzających karmniki daje dużo radości dzieciom i dużo zadowolenia dorosłym; albo w ogrodach wśród drzew i krzewów, nigdy zaś na pustych placach i przy dróżkach czy alejkach, gdzie kręcą się przechodnie. Nie powinny być też umieszczane zbyt wysoko, trudno wtedy zakładać pokarm, winny być zabezpieczone od zamoczenia pożywienia lub wywiania go przez wiatr.

Aniela Mielczarkówna
Czł. Wil. Oddz. Ligi Ochr. Przyr.

TEATR „NOWOŚCI"

„CHALLENGE HUMORU"

Ostatni program całkowicie zasługuje na tę nazwę. Niema pod słońcem takiego hypchondryka, któryby się szczerze nie ubawił, wybuchając raz po raz śmiechem.

Na wyróżnienie zasługuje dobrze pomyślany prolog „Trzy epoki". Groteska p. t. „Profesor lalek", w wykonaniu Ściwiarskiego, Rostańskiej i Orłowskiego, bardzo się podobała.

Dobry był i ładnie zrobiony dekaracyjnie pół-finał p. t. „American bar".

Skecz „Przed odejściem pociągu" — jest bardzo miły dzięki swej prostocie i bezpretensjonalności. Szkoda tylko, że Rostańska niemiłosiernie szarżuje, przypuszczając, że naśladuje gwarę wileńską, co jej się nie udaje. Zato w innych numerach jest doskonałą. „Świnię" Hemara podała z wielkim umiarem artystycznym. Świetną jest również jako partnerka Ściwiarskiego w „Dwóch mędrcach".

Waśkowska posiada dużo wdzięku przyjemny głosik i bardzo miłą powierzchowność. Staje się ulubienicą publiczności.

Malwano cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Śpiewa nie tylko utwory cudze, lecz i własne. Scena rewjowa z jej tempem pracy, ciągłą pogonią za nowym repertuarem, ma to do siebie, że sprzyja rozwojowi talentów nie tylko odtwórczych, lecz i twórczych. Wielbiciele(-cielki) zamęczają go... „bisami".

Taniec baletu Kamińskich nie pozostawia nic do życzenia chyba tylko... mniej rosyjskich przysiudów. Groteska taneczna „Przygoda policjanta angielskiego" — bardzo miłe i dowcipnie pomyślane widowisko.

Chór Rewelersów ze Ściwiarskim na czele zdobył sobie ogólne uznanie.

Świetnie uzupełniają całość Szpakowski i Malwano. **F. Wicz.**

NOTATKI RADJOWE

AUDYCJA Z POLSKI DO KANADY

W dniu 29 stycznia r. b. odbyła się specjalna audycja z Warszawy do Londynu, w czasie której kierownik odczytowy radjofonji angielskiej p. Maclaren nadawał dla radjosłuchaczy angielskich wywiad z przeciętnym Polakiem.

Jak się dowiadujemy, niebawem zorganizowana zostanie druga tego rodzaju audycja w języku angielskim, tym razem do Kanady. Polskie Radjo otrzymało bowiem propozycję wzięcia udziału w serji reportaży, które nadawane będą, począwszy od dnia 7 lutego, w każdą niedzielę przez Canadian Broadcasting Company. Reportaże te kolejno poświęcone będą różnym krajom europejskim, m. in. Polsce. Serję odczytów rozpoczyna reportaż poświęcony Anglji.

W terenie i na torach

Lindbergh leci do Egiptu

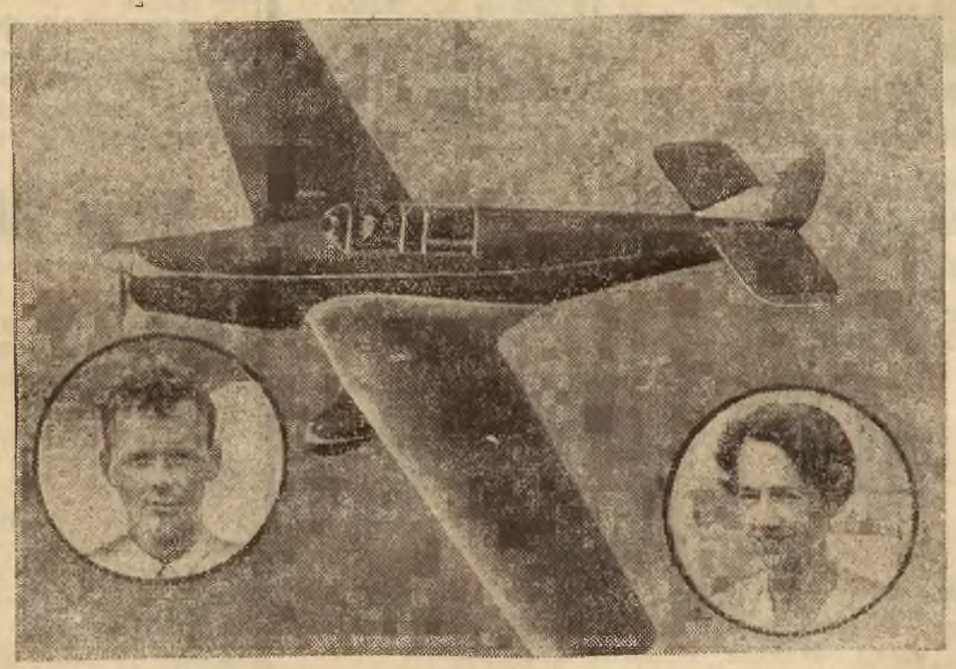

Pułkownik Lindbergh wraz z żoną wystartował z lotniska angielskiego Lympne do Egiptu. Celem lotu jest wypróbowanie nowego samolotu.

Komunikat Wil. O. Z. B.

1) Wynik zawodów R.K.S. „Elektrit" — AZS Wilno o puhar Ośrodka W.F. werefikuje się 10 : 4 dla R.K.S. „Elektrit".

2) Podaje się wykaz imienny kandydatów, którzy zdali egzamin na funkcje sekundantów P.Z.B. p.p. Ćwikliński Adam, Latyszojc, Hryncewicz, Szpakowski, Nadel, Dębski I, i Lendzin.

3) Półfinały 1-go kroku bokserskiego odbyły się dnia 7-II r.b. o godzinie 10-ej w sali Ośrodka W.F., finały w tym że dniu przed zawodami W.K.S. Wilno — Czechowice w sali Ośrodka W.F. o godzinie 18-ej.

4) Podaje się do wiadomości i wykonania p.p. kierownikiem sekcyj pięściarskich Wil. O.Z.B. następujące nieodwołalne terminy zawodów:

21-II r.b. zawody puharowe Białystok — Wilno w Wilnie.

27 i 28-II r.b. mistrzostwa młodzików Wil. O.Z.B..

13 i 14 III r.b. mistrzostwa senjorów Wil. O.Z.B..

20 i 21 III r.b. mistrzostwa indywidualne P.Z.B. w Białymstoku (grupowe).

5) Lista imienna senjorów Wil. O. Z.B. będzie ogłoszona przez Wydział Sportowy w dniach 2 — 5-III r.b.

6) Zgłoszenia do mistrzostw młodzików z obowiązującą opłatą kancelarja W-łu przyjmuje na tydzień przez wyznaczeniem terminu walk. Powyższe dotyczy zgłoszeń do mistrzostw senjorów Wil. O.Z.B.

Opłata za zgłoszenie młodzika wynosi 50 gr.

Opłata za zgłoszenie senjora wynosi zł. 2.

7) W porozumieniu z p. kapitanem Sportowym Wil. O.Z.B. wyznacza się następujących zawodników na mecz Białystok — Wilno w dniu 21-II r.b.

waga musza Lendzin — ŁukminII

waga kogucia Bagiński — Łukmin I

waga piórkowa Kulesza — Nowicki

waga lekka Dębski I — Iwański-Morawski

waga półśrednia Borys — Talko

waga średnia Wojtkiewicz — Unton

waga półciężka Polikska — Polakow

waga ciężka Zawadzki — Polakow.

Panów kierowników sekcji zobowiązuje się do podawania wiadomości dotyczących stanu zdrowia wyznaczonych zawodników, ich formy orag wagi.

Definitywny skład reprezentacji Wil. O.Z.B. zostanie ogłoszony dnia 14-II r.b. po zawodach puharowych W.K.S. Smigły Wilno — Elektrit Wilno.

Data zawodów puharowych W.K. S. Smigły Wilno — AZS Wilno podana będzie odzienem pismem.

Narciarskie mistrzostwa Szwajcarji

ZURYCH. — W miejcowości Les Diablerets zakończone zostały w niedzielę mistrzostwa narciarskie Szwajcarji.

W konkursie skoków faworyt tej konkurencji, Birger Ruud, upadł przy lądowaniu w drugim skoku, tracąc wskutek tego szanse zwycięstwa. Pierwsze miejsce zdobył Trojani, skoki 46 i 48 m., nota 219,6 pkt.

Mistrzostwo Szwajcarji w kombinacji alpejskiej pań zdobyła Elwira Osirnig.

Łyżwiarskie mistrzostwa Finlandji

HELSINGFORS. W drugim dniu zawodów w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwo Finlandji rozegrano następujące konkurencje:

1500 mtr. — 1) Wasenius, 2:32,5 sek. 2) Ojala 2:35 sek.

10.000 mtr. 1) Ojala 18:56,8 sek. 2) Wasenius 19.12,3 sek.

W klasyfikacji łącznej rozegranych 4 ch. konkurencyj tytuł mistrza Finlandji na r. 1937 zdobył Wasenius.

Kaspar — łyżwiarskim mistrzem Europy

PRAGA. — W Pradze w zawodach jazdy figurowej panów na lodzie o mistrzostwo Europy, pierwsze miejsce zajął Austrjak łyżwiarz Feliks Kaspar — 367,56 pkt.

Dalsze miejsca zajęli: 2) Sharp, Anglja) 361,98 pkt. 3) Tertak (Węgry), 4) Tomlins (Anglja), 5) Alward (Austrje), 6) Linhart (Austrja), 7) Nikkanen (Finlandja), 8) Faber (Niemcy), 9) Sadile (Czechosłowacja).

Zjazd gwiazdzisty do Zakopanego

ZAKOPANE. — W organizowanym przez Polski Touring - Club raidzie gwiazdzistym do Zakopanego startowało 14 zawodników. Na skutek złych warunków na drogach dotarło do mety tylko 6-ciu. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył p. S. Ławrusiewicz (Automobilklub warszawski) na Polskim Fiacie, przebywając 983 klm. i uzyskując 264 pkt. Na drugiem miejscu sklasyfikował się p. A. Kleiber (Touring - Club Warszawa) na B.K.W.

Kurs dla sanitarjuszów sportowych w Krakowie

KRAKÓW. — Legja organizuje mie 60 godzin wykładów, prowa- w porozumieniu z Ubezpieczalnią dzonych przez lekarzy sportowych Społeczną kurs dla sanitarjuszy Krakowa. sportowych. Program kursu obej-

WIELKA PROPAGANDA PŁYWANIA W NIEMCZECH

BERLIN. — Niemieckie czynniki miarodajne przywiązują duże znaczenie do propagandy pływania, przedewszystkiem wśród młodzieży. W związku z tem minister wyżywienia i przywódca chłopów Darre oraz minister propagandy Goebbels i przywódca młodzieży von Schirach ogłosili odezwę do ludności, aby kraj cały a przedewszystkiem upośledzone dotąd wsie pokryte zostały siecią pływalni.

Dla propagandy sportu pływackiego utworzony został specjalny ogólnoniemiecki komitet.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. — W Neusoll rozegrano w niedzielę otwarty konkurs skoków narciarskich o mistrzostwo Czechosłowacji.

Pierwsze miejsce zajął Vrana, noty 325 pkt. Lahrem (HDW), Kahlem (HDW) i Jugosłowianinem Pribosikiem.

U nas i gdzieindziej

DUBNO. — Zakończony został 4-dniowy raid narciarski dookoła Dubna, organizowany przez obwodową komendę P.W. i W.F. i Zw. Strzeleckiego. Trasa wynosiła około 300 klm. i podzielona była na cztery etapy. Start i meta — przy zamku dubieńskim.

Po zakończeniu raidu, który wskutek fatalnych warunków atmosferycznych skrócony został o 80 klm. nastąpiło rozdanie nagród. Pierwsze miejsce zajął Zw. Strzelecki.

* * *

LONDYN. — Rząd angielski opracowuje wielkie plany w zakresie wychowania fizycznego młodzieży. Szczególną troską otoczone będą urządzenia sportowe w szkołach. Projektowana jest budowa wielu nowych hal gimnastycznych. Na zrealizowanie nowych planów rząd angielski przeznacza w nadchodzącym roku budżetowym 2 miljony funtów oraz stałe podniesienie budżetu o 150.000 funtów rocznie.

W Londynie powstać ma wkrótce Narodowy Instytut Wychowania Fizycznego o typie uczelni wyższej.

* * *

RZYM. — Specjalna komisja włoska bawiła w tych dniach w Hanowerze, celem zakupu koni wierzchowych, przeznaczonych do startowania w konkursach hippicznych. Zakupiono 8 koni, które brane są pod uwagę w planach włoskich na igrzyska olimpijskie w Tokjo.

* * *

NEW YORK. — W New Yorku rozpoczęto ciekawą próbę rozgrywania meczów piłkarskich w hali.

Przeprowadzone próby dały pomyślne rezultaty, wobec czego piłkarskie sfery amerykańskie sądzą, że sport piłkarski w halach posiada dużą przyszłość.

* * *

LONDYN. — Angija posiada interesującego tenisistę w osobie sir Artura Crofielda, który liczy obecnie 72 lata. Tenisista ten rozegrał pierwszy swój mecz, mając zaledwie 7 lat życia. Od 65 lat bierze on udział w turniejach tenisowych i startował jeszcze w ub. sezonie, ustanawiając swego rodzaju rekord turniejowy.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Merkurjusz Polski"

NASI WSPÓŁCZEŚNI

Andrzej Gide, o którym mówią i piszą

Któż nie zna szczegółu, notowanego przez historyków stanisławowskich, o niezwykłej przyprawie potraw tego króla? Stanisław August doszedł do tych szczytów, czy też spadł do tych nizin przesytu, że najbardziej wyrafinowane kompozycje smakowe nie mogły już pobudzić zblazowanego podniebienia, zaczem rozkazał smarować sobie talerze assafetydą. W tej dopiero substancji, na którą zmysły zdrowe reagują wstrząsem obrzydliwości, zdegenerowany smak znalazł upodobanie.

Wszelka bowiem kultura materjalna ma to do siebie, że ulega prawom przyrody: powstaje, wzrasta, dojrzewa, zamiera i wreszcie rozkłada się. Nawet kultura intelektu, jeśli nie towarzyszy jej harmonijny rozwój duchowy, jedyny czynnik wznoszący sprawy ludzkie na kondygnację, gdzie rządzą inne prawa, prawa wieczności, nawet kultura intelektualna dochodzi do ponurego kresu, który osiągnął Petronjusz materjalistycznej kultury wieku Oświecenia: do rozkładu.

DESTYLAT.

Kultura mieszczańska, która jest przedewszystkiem kulturą intelektu, doszła już dawno do szczytowego punktu swego rozwoju. Przekroczyła także ten punkt i osiągnęła kres, zwany posłolicie śmiercią. Dziś kultura mieszczańska jest w stanie putrefakcji. Najgnijącem cielsku tej kultury, kultury cywilizacji materjalnej i barbarzyństwa duchowego; kultury mózgu i naskórka; kultury kosmopolitycznej — wyrastają kwiaty fantastyczne, napoły piękne, napoły potworne, urzekające przepychem barw i zabijające jadowitą, trupią wonią.

Andrzej Gide jet jedynym z nich. Destylowany produkt gnilnego procesu kultury miejskich łyków.

To nie jest przypadek, że Andrzej Gide pochodzi z rodziny hugonockiej i profesorskiej, jednej z tych, które tworzą kastę intelektualistów francuskich. Taka kasta opanowała w wieku XIX uniwersytety tamtejsze i dziś jeszcze wywiera wpływ przemożny na kształtowanie opinji.

B. S. P.

Odziedziczywszy wysoką kulturę intelektualną, wychowany w atmosferze racjonalizmu, chłodu ideowego i folgi moralnej (której system tak wstydliwie nazwano liberalizmem), w owej charakterystycznej atmosferze wyksztalconego środowiska protestanckiego, Gide miał wszelkie dane po temu, aby rozwinąć swój umysł i żadnej pomocy ku zahartowaniu charakteru. Obdarzony zdolnościami niepospolitemi szybko stał się zjawiskiem właśnie pospolitem w swym świecie w owej jak ją zwą we Fracnji B.S.P., czyli Bonne Société Protestante*): przerafinowanego intelektualisty, chłodnego i pustego wewnętrznie, „jak kościół, w którym niema Boga". Stał się ludzkim okrętem bez busoli moralnej, człowiekiem, który wszystko wie, a niczego nie kocha; wszystkiego pożąda, a dlatego osiąga gorycz i niesmak; wszystko umie, z wyjątkiem samoprzezwyciężenia; do wszystkiego jest zdolny, wyjąwszy jedno: pokochać jakąś ideję tak płomiennie aby dla niej zginąć z radością.

*)Złośliwi zmieniają brzmienie ostatniego wyrazu, aby podkreślić zboczenie Gide'a, decydujące o jego przynależności do sfery, którą jeden z tygodników warszawskich określa zachęcającem mianem „mniejszości seksualnej".

Nie jest też przypadkiem, że dzieciństwo Gide'a upłynęło w mieście, dobrobycie i bez wstrząsów. Syn profesora, bratanek sławnego ekonomisty, nie odziedziczył wprawdzie miljonów, jak chce plotka, niemniej jednak wychował się w tem typowem środowisku, w którem drugie śniadanie, napalony piec i świeże dzienniki uważa się za coś tak naturalnego, jak to, że słońce świeci, niebo ujęte jest w zygzakowate ramy kamienicznych dachów, a na rogu ulicy stoi policjant, symbol bezpieczeństwa i ustalonego we wszechświecie porządku.

W MURACH.

Andrzej Gide, jak większość dzieci zamożnych mieszczan, poznał świat ludzki od jego strony fałszywej. Udziałem człowieka na ziemi są dnie cierpień i godziny radości. On nie zaznał nigdy bólu. Człowiek rodzi się do swobody; on, jako dziecko, wszedł w porządek, ustalony nie przez niego: cztery ściany pokoju dziecinnego, regułę godzin zabaw posiłków, nie wiedząc nic o polach, po których biega się do zmęczenia i wilczego głodu. Człowiek rodzi się do niebezpieczeństwa i walki; on znał tylko opiekę bony i brak wszelkich niebezpieczeństw, usuwanch przez miękką, niewidoczną dłoń, wobec której dziecku miejskiemu, chowanemu w czterech ścianach, a więc pozbawionemu jedynego środka obrony: ucieczki w pole, pozostaje tylko, bez wyboru, jedna perspektywa: zamienić się w mazgaja i niedołęgę. Żywiołem człowieka jest słońce, wiatr, zieleń, chmury. Mały André miał to wszystko w parku miejskim, na spacerze, od 10-ej do 11,45. Było to coś bardzo egzotycznego, zrobionego właśnie dla zabawy i żeby się można było dziwić temu cudactwu; zrobionemu oczywiście przez ludzi, którzy w tym celu wykarczowali z kawałka świata kamienice, zdarli z ziemi asfalt i napuścili do sadzawki wody z kranu. Jak przecież ludzie zrobili chmury i wiatr, mały André nie mógł zmiarkować.

Życie tego chłopca nie płynęło, jak strumień, ale kisło, jak woda w zakięsłem bajorku leśnem, którego powierzchni nigdy nie marszczy żaden powiew. Wszystko było uregulowane, wszystkie przeszkody usunięte. Gide nie uskarżał się nawet na życie studenckie, które miał lekkie i łatwe, ani nawet na pobyt w koszarach, gdyż w wojsku nie służył.

PISARZ.

Od samego początku twórczości literackiej nie szukał rozgłosu. Posiadając niewątpliwy i wysokiej klasy talent literacki, wsparty nietyle głębokiem, co szerokiem wykształceniem, myślą przenikliwą, a targaną wiecznym niepokojem, tworzył dzieła osobliwe, nie znajdujące licznych miłośników. Zastęp jego przyjaciół i czytelników był początkowo szczupły.

Dzieła Gide'a uchodziły wówczas za „trudne" i wielbiciele jego tworzyli ściśle zamknięte kółka. Z czasem kółek tych powstawało coraz więcej.

Andrzej Gide, zamknięty w sobie, skupiony i zamyślony, hodował swój wspaniały, a niezdrowy talent, jak ogrodnik orchideje, takie same kwiaty gnijącego próchna parnych dżungli pod zwrotnikowych. Panował nad coraz liczniejszym zastępem wielbicieli, przyjmując ich od czasu do czasu w swym pałacyku, pełnym pamiątek i cennych obrazów.

„BUNTY".

Pewnego dnia zwołał handlarzy, posprzedawał pamiątki, pozbył się nawet kisążek z dedykacjami przyjaciół, sprzedał też i willę. Poczuł, jak powiada, „potrzebę swobody".

Nie był to pierwszy, ani bardziej głęboki „bunt" Andrzeja Gide'a. Każda jego książka świadczy o nowym „przewrocie".

Gide przeklina rodzinę, proklamuje „niezależność jednostki".

Będąc protestantem, zrywa z protestantyzmem, atakuje chrześcijaństwo. Miał nawet chwilę, kiedy pod wpływem świeżo nawróconego Claudel'a, omal nie został katolikiem. Później, w sposób wzruszający opowiedział o swym powrocie do protestantyzmu z lat młodzieńczych. „La porte etroite" jest jego najpiękniejszą książką.

„IMMORALISTA".

Prawdziwy rozgłos zdobywa Gide dopiero wtedy, dgy z charakterystyczną szczerością opowiada o sobie, o swoich zboczeniach seksualnych. Odsłania się w sposób, wobec którego wyznania Rousseau wyglądają na pamiętnik pensjonarki. W tem stadjum twórczości Gide klasyfikuje się ostatecznie, jako zjawisko raczej socjologiczne, niż literackie.

Należy tu uznać za objaw nader znamienny, że wszyscy bohaterowie powieści Gide'a, są właściwie jego autoportretami. Jest ich coprawda duża rozmaitość, gdyż Gide zmieniał się nieustannie, niemniej jednak zawsze maluje siebie, zwierza się z własnych przeżyć, kłóci się sam z sobą. Pisaliśmy już kiedyś o tem, jak bardzo typowy dla kultury mieszczańskiej jest pisarz „wnikający w siebie", w przeciwieństwie do klasyka, którego pasjonują ludzie, stosunki między ludźmi, między człowiekiem i naturą, słowem prawa, rządzące faktami, nie wewnętrzna przyroda faktu.

Cała twórczość Gide'a, a zwłaszcza nieudane, przeraźliwe, nudne „Lochy Watykanu" świadczą, że jest on rasowym przedstawicielem tego typu pisarza.

Największem powodzeniem cieszył się Gide przed kilku laty, ale nie we Francji, lecz w Niemczech, za czasów republiki wejmarskiej.

BOŻYSZCZE NIEMIEC PRZEDHITLEROWSKICH.

Wykolejona młodzież niemiecka, zmaltretowana przez wojnę, zdemoralizowane przez orgję liberalizmu, młodzież ta tłumnie pobiegła ku kapliczce Gide'a. Oszołomił on i tak nisko zepchnął wykolejeńców niemieckich, że nie stawiali prawie żadnego oporu, gdy nadszedł pewien twardy człowiek, pouibierał ich w brunatne mundury, dał szpadle do rąk i zagnał do obozów pracy. Poszli. Dziś zapomnieli o autorze „L'Immoraliste" i wrzeszczą „Heil" na cześć autora „Mein Kampf".

Druga faza powodzenia dzieł Gide'a nastąpiła z chwilą, gdy pisarz ten ogłosił apologję bolszewizmu. Radość kawiarnianych snobów była tak wielka, jak konsternacja dziś, kiedy Gide ujrzawszy rzeczywistość sowiecką zszedł z „generalnej linji".

Jakiekolwiek jeszcze zajdą zmiany w psychice Andrzeja Gide'a, będą to zmiany powierzchowne. W 68-ym roku życia rzadko kiedy człowiek odradza się od podstaw. Pisarz ten przejdzie do historji, jako typowy produkt gnijącej kultury, stanisławowski przysmak przeintelektualizowanych łyków miejskich.

J. B.

Lotnik sowiecki bombarduje angielski okręt wojenny

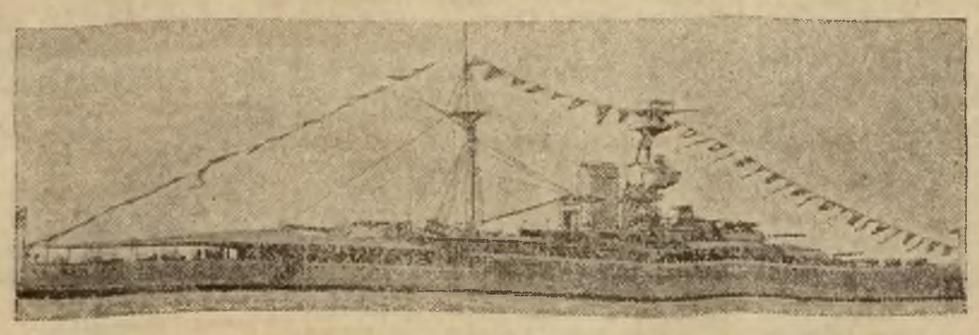

„Royal Oak", angielski okręt wojenny, na który lotnik sowiecki walczący po stronie wojsk rządowych, wyrzucił cztery bomby, z których żadna nie trafiła.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nowe ustawy lasowe

w opracowaniu Sejmu

W chwili bieżącej zgłoszone zostały do Komisji Rolnej Sejmu projekty ustaw o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczp. z dnia 24. VI. 27 r. o ochronie lasów niestanowiących własności Państwa. Rozpatrywane będą obecnie 2 projekty. Projekt ustawy rządowej i projekt inż. Jana Freymana. Jednocześnie z projektem ustawy o zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa poseł J. Freyman wniósł jeszcze dwie ściśle wiążące się z sobą ustawy: 1) Projekt ustawy o wykonaniu zawodu leśnika i 2) projekt ustawy o Izbie leśników.

W projekcie rządowym godne uwagi i głębsze zanalizowania są **Art. 28 a, b, 29, które zaniepokoiły zarówno właścicieli lasów, jak również i szerokie rzesze leśników, pracujących w lasach prywatnych. Podobno motywem zaprojektowania tych artykułów miały być jakoby względy bezpieczeństwa Państwa.**

Art. 28 a głosi: W lasach mogą być zatrudnione tylko te osoby, na zatrudnienie których właściciel uzyskał zgodę władzy. Władza ma prawo bez podania motywów odmówić zgody, lub wyrażoną zgodę odwołać. Decyzję doręcza się właścicielowi, a w wypadkach odwołania zgody również i pracownikowi. Decyzja władzy jest ostateczna.

Art. 28 b — „Umowę o pracę z osobami na zatrudnienie których władza nie wyraziła zgody są z mocy prawa nieważne. Umowy o pracę z osobami na zatrudnienie których władza odwołała zgodę ulegają z mocy prawa rozwiązaniu z upływem ustawowego wypowiedzenia, chociażby umowa była zawarta na czas nieograniczony. W wypadkach jednak gdy czas pozostały do upływu umowy, zawartej na oznaczony, okaże się krótszy od właściwego okresu wypowiedzenia umowa rozwiązuje się z upływem tego czasu. Bieg terminu wypowiedzenia rozpoczyna się od dnia doręczenia decyzji, odwołującej zgodę".

Art. 29 — „Władzami w zrozumieniu rozporządzenia niniejszego są starostowie i wojewodowie."

Poruszone artykuły są w sprzeczności z całem ustawodawstwem społecznym, gdyż w zupełności pozbawiają właściciela lasu prawa powierzania Zarządu i gospodarowania w lasach osobom zasługującym na jego zaufanie, z drugiej zaś strony bez podania motywów pozbawiają pracy niejednokrotnie długoletnich i dobrych fachowców — leśników, którzy z tych czy innych względów nie podobają się władzy. A przecież prawa tego nie są pozbawieni nawet robotnicy rolni, którym wymawia się pracę przed upływem terminu umowy. W wypadkach nie podania motywów przez pracodawcę o zwolnieniu z pracy, robotnicy rolni mają możność odwołania się do pośrednictwa Inspektora Pracy, który tego rodzaju zatargi w miarę słuszności rozstrzyga na korzyść jednej lub drugiej strony.

Tymczasem leśnicy w myśl art. 28 a, pozbawieni są prawa odwołania się do decyzji władzy odmawiającej zgody na zatrudnienie ich w lasach prywatnych, gdyż decyzja władzy jest ostateczna. Wyobraźmy sobie, jak zastosowanie tych artykułów będzie wyglądać w praktyce. Wiadomem jest, że organem który zbiera informację o prawomyślności jakiegoś obywatela a w danem wypadku leśnika jest wyłącznie policja. Policja więc będzie decydować, czy pracownikiem w lesie prywatnym może być ta, czy inna osoba.

Nadużycia władzy w tym wypadku mogą być o tyle groźniejsze, że władza nie obowiązana jest podawać motywów w swej decyzji czyli że niejednokrotnie dobry fachowiec i zdolny gospodarz może być pozbawiony pracy li tylko z tego względu, że się nie podoba p. staroście, lub komendantowi miejscowego posterunku policji. Czy w tych warunkach praca leśnika, zajmującego odpowiedzialne stanowisko może być owocna i pożyteczna? Czy tego rodzaju zależności ludzi od władz administracyjn. i pewność oraz nie pewność jutra, nie wytworzy bezwartościowego moralnie i fachowo elementu, który większą wagę przywiązywać będzie do spraw politycznych, aniżeli do pracy nad powierzonem mu gospodarstwem leśnem?

Nie można przecież nie zauważyć, że projektodawcy nie chodziło w pierwszym rzędzie o dobro lasu i gospodarstwa narodowego, a o inne sprawy, które z interesem lasu i podniesieniem poziomu zawodowego leśnika nic wspólnego nie mają. Tego rodzaju upośledzenie pracowników leśnych, stawia zawód leśnika na ostatnim szczeblu hierarchji społecznej, bo przecież inne zawody np. prawnicy, lekarze, i technicy mają swój samorząd zawodowy, która czuwa nad etyką, sumiennością, oraz godnością ich członków.

Samorząd ten w postaci Izb sprawuje sądownictwo descyplinarne i w razie wykroczeń pozbawia swych członków, nie zaś władze administracyjne, prawa wykonywania zawodu.

Przepisy powyższe są ponadto niemoralne, gdyż tworzą z urzędów administracji państwowej monopol rozdawania posad w cudzym lesie, opłacanych z kieszeni jego właściciela Wchodzi tu również w grę poza odszkodowaniem za zwolnienie z posady kwestja ubezpieczeń i emerytur wysłużonych leśników, którzy pozbawieni będą tych świadczeń, jeżeli przepisy te wejdą w życie. Nikt nie będzie pewny, czy wysłużony przepisany czas do otrzymania emerytury, czy umowa o pracę spisana z właścicielem lasu nie zostanie przedwcześnie rozwiązana bez jakiegokolwiek odszkodowania. Wprowadzenie w życie tych przepisów stworzy nowe zastępy bezrobotnych leśników — ludzi niezadowolonych, a więc nieprzychylnie usposobionych dla Państwa i Jego ustroju.

To są rzeczy bardzo ważne! Sprawom tym należy poświęcić baczną uwagę i w interesie leśników, jak również i właścicieli lasów powinno być negatywne ustosunkowanie się do tych projektów, któremi biurokracja nasza chce uszczęśliwić prywatną własność leśną i jej pracowników zawodowych. Wszystkie wyżej wymienione obawy i niebezpieczeństwo dla zawodu leśnika, jak również i właściciela lasu usuwają projekty ustaw posła inż. Jana Freymana, o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa, 2) o wykonywaniu zawodu leśnika i 3) o organizacji leśników w samorząd zawodowy, pozostający pod nadzorem władzy państw. Inż. S. N.

MARIELUISE BEBG. 48)

Wołanie z tamtego brzegu

— Bardzo poczciwie z pani strony, panno Sybillo — rzekła przyjaźnie — że mnie pani odwiedziła i przywiozła pozdrowienia od ojca.

Poszły ku domowi wąską ogrodową ścieżką w górę. Marja spoglądała badawczo na Sybillę, która w tej chwili walczyła z wielkiem zakłopotaniem. W Badenweiler zamierzona rozmowa wydała się prosta i łatwa. Ale nim Sybilla zdecydowała się od czego zacząć, nadbiegli dzierżawcy, którzy usłyszeli samochód. Poprosili panie do domu, poczęstowali moszczem i wiejskim chlebem z masłem, opowiadali różności i dopytywali się o nowiny.

— Panienka zanocuje?

— Z chęcią.

— To ja panience wyszykuję izdebkę — oświadczyła dzierżawczyni. — A ty, Guschtl, leć do osady do zajazdu, czy wezmą na noc samochód.

Marja i Sybilla zostały znów same, ale Marja zdołała tymczasem odczytać list Brucka i wiedziała już, o co chodzi. Ujęła pannę pod rękę.

— Chodźmy na dwór, taka cudna pogoda. Opowie mi pani o swoich kłopotach.

Powiedziała to tak serdecznie, szczerze, przyjacielsko i zarazem tak macierzyńskim tonem, że Sybilla posłuchała bez wahania.

Poszły na rozległą, zalaną słońcem wyniosłość, na której dojrzewały bujnie winogrona. Lekki południowy wietrzyk igrał wśród dużych, ciemnozielonych liści. Het! w dole błyszczała toń jeziora.

Jego córka, niezadługo i moja — myślała Marja. — Pokocham ją całem sercem.

— No, więc? — zapytała.

Policzki Sybilli spłonęły ognistemi rumieńcami.

— Przyjechałam prosić panią o radę — zaczęła niepewnie, ale przezwyciężając zakłopotanie zaśmiała się wesoło. — Właściwie obejdę się już bez rady, bo tymczasem rozwidniło mi się w głowie. — Odważnie, bez wykrętów przyznała się do przeprawy z Klausem.

— Panno Sybillo, dla kobiety jest tylko jedna odpowiedź — w Biblji, w księdze Ruth.

Panna westchnęła komicznie.

— Nie jestem mocna w Biblji.

— Ale pani zna te słowa: „Gdzie się kolwiek obrócisz, pójdę".

Sybilla zajrzała w cichą, jasną twarz pani zur Linden.

— Właśnie rano w drodze, rozbłysło mi to w głowie jak błyskawica. Gdzie on, tam ja. Muszę za nim....

— Tak, dziecko, to jest sposób na wszelkie małżeńskie trudności: ja za tobą.

— Ojciec miał to samo na myśli, mówiąc, że wie, co

— Ojciec miał to samo na myśli, mówiąc, że wiem, co powinnam zrobić, ale woli nie mówić, bo to będzie miało wartość tylko wtedy, gdy sama znajdę wyjście.

— Ojciec to pani powiedział?

Marja w zadumie zadała to pytanie. Gdzie ty, tam ja, two ja droga musi być moją. Tak myślisz, ukochany. Dziękuję ci. Uszczęśliwiłeś mnie tem poselstwem.

Sybilla zarzuciła jej ręce na szyję i szepnęła to samo, co tamta pomyślała.

— Jestem taka szczęśliwa — dziękuję pani, bardzo dziękuję.

Marja ucałowała serdecznie młodą dziewczynę, córkę ukochanego człowieka. Niedługo, może bardzo niedługo i ja nazwę ją córką — myślała w głębi przepełnionego serca.

Sybilla zaczęła się gorączkować. Na kościołach meersburskich wybiła dwunasta. Jednocześnie wzdłuż brzegu rozdzwoniły się wszystkie dzwony i rozgłośny metaliczny klangor płynął w dal nad wodami jeziora.

— Nie mogę stracić nawet jednego dnia—oświadczyła energicznie Sybilla. — Okropnie mi dobrze z panią — chciałabym panią wypytać o wiele rzeczy... Nie miałam matki... Ale teraz każdy dzień ważny. Bezwarunkowo dziś wieczorem muszę być w domu, żeby powiedzieć ojcu o mojem postanowieniu, spakować się i wcześnie rano wyruszyć w daleką drogę.

Nie dała się zatrzymać.

Marja pojechała z nią do przystani i machała chusteczką póki prom nie zmalał w oddali na wodzie do rozmiarów punktu.

Jego córka. Wraca do ojca. Jak chętniebym się z nią zabrała. Ale trzeba czekać, czekać — czekać, póki nie wybije godzina szczęścia!

* * *

Wieczorem Bruck ściskał córkę, która wróciła nadspodziewanie wcześnie. List od Marji pochwycił skwapliwie. Wysłuchał z uwagą żywego, prędkiego oznajmienia Sybilli, o tyle jasnego, o ile stanowczego.

— Widzisz, dziecko, ty sama musiałaś znaleźć wyjście.

— Zgadzasz się, ojczulku, że jutro pojadę do Klausa i powiem mu: „Gdziekolwiek się obrócisz, pójdę". Drugi raz mi nie zwiejesz.

Bruck zaśmiał się..

— Masz nadzwyczajny talent tłumaczenia słów Biblji na gwarę studencką. Ale do rzeczy, Billo: Zastanów się jeszcze nad tym krokiem, odłóż ostateczną decyzję do jutra. Czułe mrzonki i przesada uczuciowa nie pomogą wam w trudnem położeniu. Miłość wymaga wielkich ofiar, zapytaj siebie, czy będziesz zdolna wyrzec się zbytków i wytrwać w długiem narzeczeństwie. Postaraj się odpowiedzieć sobie z bezwzględną uczciwością. Dopiero gdy zdobędziesz przekonanie, że możesz się na to ważyć, wtedy, owszem, jedź!

Sybilla pojechała. Przybyła do małej mieściny, znalazła wskazaną kamieniczkę, weszła po wąskich, ciasnych schodkach. Na trzeciem piętrze odczytała z biciem serca tabliczkę.

Luiza z bar. von dem Hoffe Redern, wdowa

Chwilę się ociągała, wreszcie zadzwoniła.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Wilno, dnia 9 lutego 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody w ładunkach wagonowych mąka i otręby w mniejszych ilościach.

W ZŁOTYCH:

CENY TRANZAKCYJNE:

Mąka pszenna gat. 1-B 0-55 proc. 42.—

Mąka pszenna 2-E 55 - 60 proc. 36.75

Mąka pszenna gat. 2-G 60 - 65 proc. 31.75

Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag. stac. załad. 47.50

Otręby pszenne miałkie przemiał stan. 16,25

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto 1 stand. 696 g.1*) 22.50 23.—

Żyto 2 stand. 670 g.1*) 22.— 22.50

Pszenica 1 stand. 7.30 g.1*) 28,— 28,75

Pszenica 2 stand. 710 g.1*) 27,25 28,—

Jęczmień 1 stand. 678-675 g.1 (kaszany) 24.— 24.50

Jęczmień 2 stand. 649 g.1 (kaszany) 23. —23.50

Jęczmień 3 stand. 620.5 (pastewny) 22,-- 22,50

Owies 1 stand. 486 g.1 20.25 20.75

Owies 2 stand. 445 g.1 19,25 19,75

Gryka 610 g.1 25.— 25.75

Mąka pszenna gat. 1 0-20 proc. wyciągowa 46.— 47.—

Mąka pszenna gat. 1-A 0-45 proc. 43,— 43.50

Mąka pszenna gat. 1-B 0-55 proc. 41.75 42,25

Mąka pszenna g. 1-C 0-60 proc. 40.25 41.—

Mąka pszenna gat. 2-E 55-60 proc. 36.— 37.--

Mąka pszenna gat. 2-F 55 - 65 proc. 33.50 34.—

Mąka pszenna gat. 2-G 60-65 proc. 31,— 32.--

Mąka żytnia gat. 1 do 50 proc. 33.50 34.50

Mąka żytnia gat. 1 do 65 proc. 31.— 32.—

Mąka żytnia razowa do 95 proc. 26.— 26.50

Otręby pszenne miałkie przem. standaryzowany 16.— 16.50

Otręby żytnie przem. standaryzowany 15.25 15.75

Peluszka 20.75 21,75

Wyka 20.25 21,25

Łubin niebieski 12.50 13.50

Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag. stac. załad. 47.50 48.50

Len trzepany stand. Wołożyn b. 1 sk. 216.50 1680.— 1720.—

Len trzepany stand. Horodziej b. 1 sk. 216.50 1820.— 1860.—

Len trzepany stand. Miory b. SPK sk. 216.50 1540.— 1580.—

Len czesany Horodziej b.1 sk. 303,10 2010.— 2050.—

Kądziel Horodziejska b.1 sk. 216.50 1600.— 1640.—

Targaniec moczony asortyment 70130 970.— 1600.—

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 klm.

CASINO
DZIŚ!
Arcydzieło FRITZA LANGA twórcy „Nibelungów"
FURJA
(Tytuł polski: „Jestem niewinny").
W rol. gł. Sylwja SIDNEY i Spencer TRACY.
Nad program: Dodatki i aktualja.

Polskie KINO „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. Wesoła i pełna kapitalnych pomysłów polska komedja muzyczna
„JADZIA"
w rol. gł. SMOSARSKA, Ćwiklińska, Zabczyński, Znicz, Sielański i inni.
Niefrasobliwy humor. Śpiew. Muzyka.

28 LOTERJA PAŃSTWOWA 1.000.000 Losy do nabycia w szczęśliwej Kolekturze
S. GORZUCHOWSKIEJ
ZAMKOWA 9
Cena losu — 40 zł., pół — 20 zł., ćw. — 10 zł.
ZEGARKI, BIŻUTERJA, SREBRO STOŁOWE, PAPIEROSNICE

Nowy burmistrz Klecka

W dniu 30 stycznia r.b. w lokalu zarządu Miejskiego w Klecku odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone w pierwszej części uchwaleniu budżetu na rok 1927 — 38 oraz w drugiej — wyborom burmistrza.

Jeżeli chodzi o budżet, to chociaż w wydatkach zwyczajnych nie preliminowano sum większych, niż w roku 1936 — 37, jednak dwa działy, szkolnictwo i oświata pozaszkolna oraz zdrowotność i opieka społeczna zostały potraktowane ze specjalną troską o przyszłe kadry zdrowych i uświadomionych obywateli. Skutki tej działalności okażą się dopiero po latach. Gorliwym „ojcom miasta" nie chodzi o natychmiastowy, krótkotrwały efekt, lecz o mocne podstawy, na których opierać się będą przyszłe pokolenia młodzieży.

Pokaźne kredyty zapreliminowano na zapoczątkowanie budowy siedmioklasowej szkoły powszechnej i budowę rzeźni.

W globalnej sumie budżet zwyczajny i nadzwyczajny wynosi 65.000 zł.

Poza uchwalonemi kredytami z własnych funduszów, Rada Miejska powzięła uchwałę uzyskania pożyczki z funduszu pracy na budowę rzeźni zł. 20.000, szkoły 10.000 zł. i T.P.B.S. zł. 15.000.

O ile odnośne instytucje choć w 50 proc. uwzględnią uchwały Rady, to będzie miało miasto wykończone w roku 1937 dwa bardzo potrzebne i pożyteczne gmachy.

Po uchwaleniu budżetu przystąpiono do wyboru burmistrza, gdyż dotychczasowy p. Kuroczycki z powodu złego stanu zdrowia zrzekł się tej godności i przeszedł na emeryturę.

Zgłoszona została jedna kandydatura p. podpułkownika emerytowanego, Chmielewskiego Witolda.

Kandydatura ta przeszła jednogłośnie, wykazując u p.p. radnych duże zrozumienie interesów publicznych.

Nowy burmistrz pochodzi z powiatu Oszmiańskiego, liczy lat 45, jako były wojskowy ma dużo odznaczeń bojowych, poczynając od Krzyża Virtuti Militari. Studja ukończył w Wilnie. Żelazna wola, jaką posiada i doświadczenie życiowe rokują, że miasto wiele zyska mając tak poważnego przełożonego. A pracy w Klecku dużo, bardzo dużo. Zdolna i energiczna jednostka ma do zrobienia wiele, gdyż warunki są doskonałe.

—ak.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 9 lutego 1937 r.

DEWIZY:

Belgja 89,15 — 89,33 — 88,97.
Berlin 212,36 — 212,78 — 211,94.
Gdańsk 100,00 — 100,20 — 99,80.
Amsterdam 289,55 — 290,25 — 288,85.
Kopenhaga 115,45 — 115,74 — 115,16.
Londyn 25,86 — 25,93 — 25,79.
Nowy Jork czek 5,28¼ — 5,29½ — 5,27.
Nowy Jork kabel 5,28½ — 5,29¾ — 5,27¼.
Oslo 129,95 — 130,28 — 129,62.
Paryż 24,61 — 24,67 — 24,55.
Praga 18.42 — 18,47 — 18,37.
Stokholm 133,30 — 133,63 — 132,97.
Zurych 120,75 — 121,05 — 120,45.
Wiedeń 99,20 — 98,80.
Medjolan 27,88 — 27,98 — 27,78.

WALUTY:

Belgi belgijskie 89,33 — 88,90.
Dolary amerykańskie 5,29 — 5,26½.
Dolary kanadyjskie 5,28½ — 5,26.
Floreny holenderskie 290,25 — 288,55.
Franki francuskie 24,67 — 24,53.
Franki szwajcarskie 121,05 — 120,25
Funty angielskie 25,93 — 25,77.
Guldeny gdańskie 100.20 — 99,80.
Korony czeskie 16,50 — 16,00.
Korony duńskie 115,74 — 114,90.
Korony norweskie 130,28 — 129,30.
Korony szwedzkie 133,63 — 132,65.
Liry włoskie 24,25 — 23,25.
Marki fińskie 11.46 — 11,00.
Marki niemieckie 123,00 — 120,00.
Szylingi austrjackie 94,50 — 93,50.
Marki niemieckie srebrne 131,00 — 127,00.

AKCJE:

Bank Polski 110,00.
Cukier 28,50.
Węgiel 18,00.
Lilpop 13,75.
Starachowice 33,00 — 32,75.
Haberbusch 37,00.
Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE:

3% pożyczka inwestycyjna 1-sza em. 65,00, serje nienotowane.
3% pożyczka inwestycyjna 2-ga em. 65,75, serje nienotowane.
5% konwersyjna 53,50.
6% dolarowa 63,50 — 63,25.
4% premjowa dolarowa 47,50 — 47,75.
7% stabilizacyjna 450.00, kupon 159,69.
5% konsolidacyjna 52,50 — 52,00 — 52,13, 50,25 — 50,38, dwa ostatnie drobne.
4½% ziemskie serja piąta 49,25 — 49,50.
4½% Warszawy 53,00 — 53,25.
5% Warszawy nowe 55,38 — 55,00 — 55,50 — 56,25 ost. dr.
Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów utrzymana.

Z pomocy zimowej korzystało dotąd przeszło miljon osób. Oto pierwsze wyniki zorganizowanej ofiarności obywatelskiej. Powszechny front walki z nędzą nie może jednak załamać się. Obywatele! Słomianym ogniem nie ogrzejemy bezrobotnych

DZIŚ
ERROL FLYNN
JAKO
Orzeł Krymski
(Szarża lekkiej brygady)
Do 15 lutego hon. bil. nieważne i wszelkie ulgi zawieszone.
Prosimy na początki seansów punkt.: 3.45, 6, 8.15, 10.30

HELIOS
Wspaniały film egzotyczny tysiąca sensacyj.
Film o dżungli, jakiego jeszcze nie było
KRÓLOWA DŻUNGLI
W rol. gł. najpiękniejsza kobieta Ameryki Dorothy LAMOUR, bożyszcze kobiet Ray MILLAND i TAIROW.
Walka hord małp z plemieniem tabylców. — Miłość dzikuski i białego człowieka. — Napad słoni. — Zakopanie czarownicy.
Nadprogram: Atrakcja KOLOROWA i aktualja.

Programy radjowe

WILNO.

Środa, dnia 10 lutego 1937 roku.

6,30 Pieśń poranna. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 program dzienny. 7,30 Informacje i giełda 7,35 Muzyka na dzień dobry. 8,00 — 11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Utwory Sergjusza Rachmaninowa. 12,40 Dziennik południowy. 12,50 Nasze sklepy spożywcze. 13,00 Muzyka popularna 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Koncert reklamowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Codzienny odcinek prozy. 15,40 Program na jutro. 15,45 Muzyka operowa. 16,10 Mój wilk aud. dla dzieci. 16,25 Beethoven — Sonata Kreutzerowska. 17,00 Walka ze szpiegostwem — odczyt. 17,15 Oda żałobna Jana S. Bacha. 17,50 Kupujemy na raty — pog. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Wiadomości sportowe. 18,15 Wil. wiadom. sportowe. 18,20 Skrzynka ogólna, listy słuchaczy omówi T. Łopalewski. 18,30 Pieśni ludowe w wyk. St. Korwin - Szymanowskiej, akomp. Samuel Chones. 18,50 Capstrzyk Marynarki wojennej z Gdyni. 18,51 Przemówienie z okazji święta marynarki 19,10 Hymn Bałtyku i pieśni o morzu. 19,25 Sejm morski — reportaż historyczny. 19,45 Pieśń o Gdyni — wyk ork. maryn. i chór. 19,50 Gdynia, żywe migawki z portu. 20,10 Pieśni ludu kaszubskiego. 20,30 Apel miast polskich — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni. 20,45 Polonez A-dur Chopina. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Morze w muzyce i poezji — aud. muzyczna. 22.00 Głos mają nasi pionierzy kolonjalni. 22,15 Od portu do portu — drogi naszej bandery. 23,00 Pozdrowienia dla naszych statków na morzu, oraz życzenia dla załóg statków polskich. 23.10 — 23 30 Nasza marynarka gra — koncert ork. Mar. Wojennej.

NARCIARZE UWAGA!

Dzisiaj w środę o godz. 18.10 dr. Henryk Szatkowski z Warszawy wygłosi pogadankę p. t. „W pełni sezonu narciarskiego"

WARSZAWA.

Czwartek, dnia 11 lutego 1937 roku.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 12,03 Koncert Orkiestry Policji Państwowej. 15,15 „Wiolonczela, fortepjan i flet" (płyty). 16.35 „Higjena psychiczna w wychowaniu" — odczyt. 16,50 „Godzina bajek" — koncert. 19,00 Premjera słuchowiska poetyckiego „Mozart i Salieri" Puszkina (w setną rocznicę zgonu A. Puszkina). 21,00 „Sylwetki kompozytorów polskich" — Łucja Drège - Schielowa". 21,45 „Płyty dla znawców". 22,30 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. Radja.

—::—::—

Ofiary

Dla uczczenia ś. p. Michaliny Dziakowiczowej — pracownicy Wil. Banku Ziemskiego składają na Wojew. Fundusz Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych zł. 46 gr. 50.

——»»0««——

MARS Ostrobramska 5. Dziś dawno oczekiwana premjera.
Epopea muzyczna Schuberta

"PAT" PATERSON NILS ASTHER
Miłość, życie i cierpienie genjalnego kompozytora na tle wspaniałej wystawy cesarskiego Wiednia.
Pocz. o 4-ej.
Piękny nadprogram.

BUFETY NA DWORCACH KOLEJOWYCH DO WYDZIERŻAWIENIA

Na terenie Dyrekcji Kolejowej w Wilnie są do wydzierżawienia bufety na stacjach: Białowieża, Bielany, Bereza Kartuska, Bohdanów, Brasław, Czarna-Wieś, Domanowo, Drohiczyn, Grajewo, Hoduciszki, Horodec, Juraciszki, Kiena,, Knyszyn, Kniahinin, Kuźnica, Grodzieńska, Łyszczyce, Parachońsk, Podświle, Reytanów, Różanystok, Siematycze, Skrzybowce i Wysokie Litewskie.

O szczegółowe informacje należy zwracać się osobiście lub pismiennie do Dyrekcji Kolejowej w Wilnie.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—80.

Lokale

2 — 3 POKOJOWE, jako część 6-pokojowego komfortowego mieszkania z kuchnią lub bez do wynajęcia albo na Pohulance przy pięknym ogródku, albo **ul. Teatralna 4 — 6,** gdzie może być ustąpione całe **6-pokojowe** mieszkanie luksusowe, ciepłe. Wiadomość tamże od 11 — 12 i 16 — 17. Studnicka.

POKÓJ elegancko umeblowany do wynajęcia Ofiarna 4, 1, tel. 14-78 do 11 rano i 4 — 6 pp.

POKÓJ niekrępujący z meblami — bez komfort. Przejazd 10 (bloki na Antokolu).

POKÓJ lub dwa. Suchy, ciepły, wygodny. Obiady. Stroma 2 m. 15 (Mickiewicza 46).

Nauka

POSZUKUJE SIĘ nauczycielki francuskiego i muzyki na wyjazd. Skromne wymagania. Adres: Mołodeczno, Sejmikowa 3, Urbański.

NAUCZYCIELKA - wychowawczyni z konwersacją francuską potrzebna na wieś do dwojga młodszych dzieci. Pożądana muzyka. Oferty sub „Majątek" do Administracji „Słowa".

Poszukuję pracy

PRACĘ biurową przyjmę w Wilnie lub na prowincji, wynagrodzenie minimalne. Ukończona Szkoła Handlowa. Zgodzę się na praktykę. Łaskawe zapotrzebowanie do Adm. pod „Praca".

STUDENT U. S. B., znajdujący się w rozpaczy, prosi o zaofiarowanie mu jakiejkolwiekbądź stałej lub dorywczej pracy lub korepetycji (z niemieckiego) przez którą mógłby dopomóc materjalnie chorej matce. Oferty kierować do Administracji „Słowa" sub „Student".

SAMOTNA praktyczna gospodyni obznajomiona z pielęgnowaniem chorych poszukuje posady. Zgodzi się na wyjazd. Wymagania najskromniejsze. Referencje poważne. Wilno, Dobroczynny Nr. 3. Sklep Samorewicza.

24-LETNIA PANIENKA zdolna, porządna, cowita, znająca krój i haft artystyczny, poszukuje posady do dzieci — Charakter ma łatwy, pogodny, po polsku poprawnie mówi, skończyła kursy dokształcające Konopnickiej i 3-letnie Kursy Kroju — lubi dzieci. Dobrze prowadzenia i warta dobrej posady. Zgłosić się na Zarzecze 5/2 w [illegible] nych godzinach od 9 — 12, lub wieczornych od 6 — 8.

ELEKTROMONTER — wodociągowy palacz, ślusarz poszukuje pracy zgodzi się za woźnego lub dozorcę. Bernardyński 4 m. 5. Hryhorowicz.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA" w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

Zguby

ZAGUBIONY indeks U. S. B. Nr. 2002 na imię Adama Wojciechowicza unieważnia się.

Różne

OSOBA inteligentna, chora, w strasznej nędzy, ukrywająca swoje ubóstwo a zasługująca ze wszech miar na zwrócenie uwagi i pomoc, o którą usilnie dla niej prosi Rada Centralna Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które wyjątkowo ciężkie położenie inteligentki stwierdziło. Zarzecze 5/2.

VII ODDZIAŁ Tow. św. Wincentego a Paulo zwraca się do społeczeństwa z uprzejmą, a gorącą prośbą o łaskawe zaofiarowanie miodemu człowiekowi ubrania. Od kilku miesięcy jest bez pracy, wszystkiego się wyzbył i komorne za kilka miesięcy ma nieopłacone.

Obecnie obiecano mu od marca posadę biurową, na którą nie ma w czem stanąć. Wiadomość Bernardyński 8 m. 5.

Pogrzeb ś. p. Wicewojewody Zgrzebnioka

Onegdaj odbył się w Rybniku pogrzeb ś. p. Alfonsa Zgrzebnioka, wicewojewody białostockiego, czołowego bojownika o wyzwolenie Śląska, b. komendanta naczelnego I-go i II-go powstania Śląskiego, b. komendanta głównego P. O. W. na Śląsku, zasłużonego działacza patrjotycznego. W pogrzebie, z którego fragment reprodukujemy na naszem zdjęciu wzięli udział: wojewoda śląski dr. Grażyński, ks. biskup polowy dr. Gawlina, Marszałek Sejmu Śląskiego dr. Grzesik, oraz liczne delegacje i organizacje b. wojskowych z terenu całej Rzeczypospolitej.

—::—::—

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Druk. „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2. Redaktor: Z. Andruszkiewicz